



WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

NADCHODZA WIADOMOŚCI o wielkich powodziach zwłaszcza z Rio Grande do Sul i Santa Catarina. Miasto Rio do Sul w Santa Catarina z powodu największej powodzi jaka kiedykolwiek nawiedziła to miasto, znajduje się w dwóch trzech swego terytorium pod wodą. Rzeka podniosła się na 11 metrów ponad normalny poziom. Tak prędko woda w rzecze się podnosiła, że mieszkańcy nie mieli czasu na zabranie rzeczy z domów. Wiele domów zniszcza.

ABY PODWYZYSZYĆ cenę kawy rząd brazylijski zdecydował się kupić na giełdzie w Nowym Jorku 300 tysięcy worków kawy od Kolumbii. Kolumbia miała sprzedać tę kawę Stanom Zjednoczonym.

W SÃO PAULO nareszcie wiadomo, kto wygrał w wyborach na urząd gubernatora. Wciąż nadchodziły sprzeczne wiadomości. Raz podawano, że Jânio Quadros, drugi raz Ademar de Barros. Ostatecznie osiągnął zwycięstwo Jânio Quadros, prefekt miasta São Paulo, jak to ogłosił sędzia Trybunału Wyborczego.

MINISTER SKARBU Eugênio Gudin oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd czyni wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić do inflacji, czyli ciągłego spadku wartości kruszcza.

DR. FELIZARDO GOMES z Parany, objął swój urząd członka-dyrektora w Instytucie Brazylijskiej Kawy w Rio de Janeiro.

LEKARZE KURYTYBSKY uczcili Ministra Zdrowia dr. Aramis Athayde w czasie jego pobytu w stolicy stanu bankietem w Graciosa Country Club.

CORAZ WIECEJ wybitni politycy zabierają głos na łamach prasy w sprawie zmiany prawa wyborczego. Ostatnie wybory pokazały, że wiele przepisów należy poprawić, zwłaszcza żeby nie można było kupować głosów.

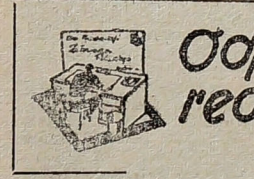
W TYM MIESIĄCU powrócił z Rzymu, Ks. Prałat João de Barros Uchoa, gdzie brał udział w Międzynarodowym Kongresie Maryjnym. W wywiadzie prasowym oświadczył, że Kongres otworzył sam Papież Pius XII i na jednej z audycji zwrócił się z następującymi słowami do przedstawicieli Brazylii: 'Jest tu także Brazylija, która tak bardzo kocha. Pamiętam jeszcze, jakie przyjęcie mi zgotowała w Rio de Janeiro. Przesyłam moje błogosławieństwo dla rządu, władz i narodu. Wierzę w przyszłość tego wielkiego kraju'.

PRZEDSTAWICIELKA pięknej Brazylii w Ameryce "Miss Brasil" Marta Rocha ma kłopot z wydstaniem samochodu, jaki miała otrzymać w prezencie. Udała się o pomoc do Ministra Skarbu, a ten jej odpowiedział, że wszystko zależy od raportu Konsula brazylijskiego w Los Angeles, czy naprawdę samochód jest prezentem.

W SOBOTE koło Guajuvira wykołosił się pociąg. Jechała w nim jedna z Sióstr Miłosterdzia z 10 kandydatkami do Zgromadzenia. Wagon w którym jechały nie przewrócił się i skończyło się tylko na strachu. Przed samym wypadkiem dziewczęta śpiewały pieśni do Matki Najświętszej.

POSZUKIWANIE

Poszukuję rodzinę Andrzeja Turkocio; emigranci, którzy opuścili wyspę Ilha das Flores w maju 1952 r. — Skomunikować się proszę z Ks. Prałatem Wł. Świąca, Rio de Janeiro, rua Marquês de A-brantes 215.



Potwierdzamy odbiór pism, nadeszły od następujących osób: PP.: Józef Górski (Guarani das Missões); Stefan Krajewski (Botucatu); Stanisław Wisniewski (Sant'Ana de Paranaíba); Mateusz Kozłowski (Porto Alegre); Władysław Nawierski (Goiania).

Dotychczasowy Wynik Wyborów

Chcemy się z Wami, kochani Czytelnicy, podzielić radośnymi wieściami.



Deputowany Federalny DR. OSTOJA ROGUSKI

Oto federalnymi i stanowymi posłami wybrani zostali nasi przyjaciele PP. Dr. Ostoja Roguski, Dr.

Edwin Tempski i Dr. Tadeusz Sobociński w Paranie w stanie Santa Catarina. Mamy nadzieję, że do wymienionych nazwisk będziemy niedługo mogli jeszcze czytać dotychczas, a gdy dotychczas brak dokładnych wiadomości o ostatecznych wynikach wyborów.

Jednakże już obecny wynik możemy uważać za dowód, że powoli, powoli przestajemy być tylko liczbą, — stajemy się już i siłą. Obudziło się widać nasze uświadomienie społeczne, zrozumieliśmy, że "siewcom" w Brazylii, że tym którzy ją żywią i którzy w razie potrzeby ją bronią, należy się pełnia praw obywatelskich. Oby to uświadomienie ogarnęło całą naszą Kolonię Polską.

Naszym Kochanym Po-

słom składamy niniejszym serdeczne powinszowania i niemniej serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra ogólnego.

RED.



Deputowany Stanowy DR. EDWIN TEMPSKI

DO CZYTELNIKÓW "LUDU"

Pod datą 7 lipca b. r. był wydrukowany mój artykuł, którego tytuł "Skrzyknijmy się" był apelem do Czytelników, abymy pisali do "Ludu" co z naszego życia codziennego, abymy dzieliли się swoimi myślami, uwagami — abymy coś powiedzieli o sobie.

Jak dotąd, przyszedł odpowiedź — zaledwie od dwóch Czytelników: p. p. Wisniewskiego i Czajkowskiego. Jest to mało. Jest — bardzo mało.

Jest nas mówiących po polsku w Brazylii paruset — tysięczna gromada. Mamy za ledwie jedno pismo, którego tytuł "Lud" oznacza ludzi pracy, a przede wszystkim ludzi pracujących na roli.

A więc to pismo jest dla tego "Ludu" wydawane.

Tymczasem tak się składa, że on sam nie wkłada swoich myśli w to pismo. Muszą to robić inni, którzy — może nieraz — nie mają warunków życia tego ludu.

Moja myśl przewodnią było, abymy my sami, rolnicy, wzięli udział, abymy sami naszą myślą zapłodnili i ożywiłi to pismo. A przecież, my też nosimy głowy na karkach tak samo — jak i ci co dla nas piszą.

Na taką gromadę, jaka nas tu jest, powinno się znaleźć — przynajmniej kilkunastu takich którzyby mogli podawać z życia swojej okolicy uwagi, jak się warunki uładają, jak ludzie myślą i t. p.

Ja już zrobiłem ze swojej strony próbkę i z różnych tematów — przeważnie — zagadnień społecznych, abymy wyczuł linię zainteresowań, ale gdy nie będzie żadnego odzewu — nic się nie da wyczuć. Napisałem nawet jeden dłuższy artykuł z życia

naszej kolonii, ale tu spotkała mnie niespodzianka — Redakcja "Ludu" przeznaczyła ten artykuł do kalendarza na — 55 rok i artykuł ten nie był w "Ludzie" drukowany.

Ponawiam więc, jeszcze raz apel do Czytelników: Piszcie o życiu swoim, kolonii, o pracach, dążeniach, wynikach, stosunkach — jak się układają i t. d. Nie pozwólcmy, abymy za nas myśleli: Niech ci, którzy za nas dotąd myśleli i podawali te myśli w piśmie, niech — ze swoich zakaszków — dalej dzielą się z nami, a my znowu ze swoich zakaszków — dajmy swoje myśli, swój sposób rozumienia — celem lepszego zrozumienia się i zbliżenia.

Pan Czajkowski, w swoim artykule zauważa: "Pracujący samodzielnie, czasem pracują, aż do nadmierzenia zdrowia, ale — nie najemni".

Jest to objaw powszechny. Czułkiem pracującym — jako najemnik, nie może wkładać swojej myśli w pracę — nie może jej polubić. Więc pracujący niechętnie. Ta właśnie opaniałość najemnika, przyspieszyła w znacznym stopniu mechanizację przemysłu i — częściowo — rolnictwa, bo maszyna zastąpił wielu opaniałych robotników. Trzeba wprawdzie robotników do kontrolowania maszyny, ale "postępek" tak się urządził, że kontrolujący maszynę — sam przez nią jest kontrolowany i musi za nią nadzierać.

Leć człowiek jako dodatek do maszyny — staje się automatem i maszyna wpływa na rozwój człowieka posiada wysoce — umjny. Tylko człowiek pracujący samodzielnie, gdy wkłada swoją myśl w pracę — zdoła ją polubić. Gdy przytem zdoła uniknąć zaciśnięcia się w samolubstwie i chciwości — wtemczas jest na drodze do rozwoju pełnego człowieka. P. Czajkowski pisze na wstępie o pogodzie... i słusznie, bo gdy się sasiad z sasiadem, lub znajomym spotka, po przywitaniu — mówią o pogodzie. Bo może nikogo więcej, niż rolnika interesuje pogoda.

Ja od siebie również napiszę o pogodzie, bo stale jestem zainteresowany stanem pogody, a zwłaszcza jeżeli mogę się dowiedzieć, jak szła pogoda w innych stronach — dla porównań.

Otóż u nas, w okolicy Kurytyby — od Nowego Roku do lipca było za dużo deszczy. A już najbardziej uła w maju. W lipcu opady umiarkowane. W sierpniu za dużo deszczy a zwłaszcza popadywania — papraniny. Mało słońca, dużo zimna do dzisiaj (12 października).

W naszej okolicy, normalnie bywa 10 — 15 przymrozków w ciągu zimy w sile 4 — 7 st. Cels. Tej zimy był tylko jeden przymrozek z 3 stopniowy i kilka poranków około zera.

Nam tutaj deszcze nie wyraziły wielkiej krzywdy, tylko drogi mieliśmy w opłakanym stanie. Przed zimą też w marcu i kwietniu, przeszkadzały nam deszcze w su-

szczeniu siana dla naszych krów, ale jakoś się zebrało. Teraz znowu na wiosnę, zaraza ziemniaczana bardziej niż innymi laty, niszczy nam ziemniaki. A szkoda bo ziemniaki ostatnio na tutejszym rynku około 8 kruczejów kilo.

Głównym zadaniem rolników naszej kolonii jest — obsługiwanie i dojenie krów i staranie się, abymy te krowy miały czem podjąć 3 razy dziennie w ciągu całego roku.

W obrębie naszej kolonii, są czynne dwie spółdzielnie (kooperatywy). Każda spółdzielnia posiada dom murywany z odpowiednim urządzeniem do przerobu mleka na sery i masło. Obok tego sklep (armazem) dla członków, zapatrzone w artykuły pierwszej potrzeby, łącznie z drobiazgami.

Około stu członków obu spółdzielni, dostarcza dziennie, zimą ponad 3.000 litrów a wiosną i latem blisko 5.000 litrów mleka dziennie.

Wszystcy członkowie posiadają 800 — 900 krajów mlecznych (nie posiadamy dokładnej statystyki).

Potrzebują około 3.000 worków otrąb i innej paszy trawowej — miesieczny. Ostatnio tutejsze młyny za mało nam wydzielają tej paszy — odczuwamy jej brak.

A więc — piszcie Czytelnicy do "Ludu", stępcowanie do wszystkich zainteresowań. Dzielimy się naszymi myślami i uwagami.

P. Józef Grabias

ISKIERKI

\* Straż ogniowa przy pomocy wysokich drabin w Detroit zdjęła ze szlupa, wysoko 15 metrów młodego Amerykanina, który twierdził, że zdobył rekord świata stojąc na szlupie 5 dni, 21 godzin i 35 minut. Na szczycie szlupa była mała platforma. Nogi "rekordzisty" były tak suchnięte, że ich obwód był dwa razy większy niż normalnie. Rekordzista twierdził, że spał stojąc na jednej nodze.

\* Kolejarz jugosłowiański, Malinowicz (lat 22), przeskończył przez zagrodę z drutu kolczastego, ustawioną na granicy Włoch i Jugosławii na stacji Montesano i zwrócił się do władz włoskich o azyl.

SŁUŻĄCE DOMOWE

Potrzebne są dwie kobiety do wszelkiej usługi domowej. Opłata dobra. — Informacji udziela REDAKCJA.

Ogłoszenie

Każdy Polak powinien być członkiem Stow. Dobroczynno-Kulturalnego Polaków w Brazylii.

Zapisy przyjmują się w siedzibie Stowarzyszenia, Rua Carlos de Carvalho Nr. 387, pokój Nr. 11 — Kurytyba. Wpisowe: Cr. \$ 30,00, składka mies. Cr. \$ 10,00.

Uwaga: starzy członkowie C. Z. P. wpisowego nie opłacają, w myśl legalnej ciągłości Stowarzyszenia b. C. Z. P.

KONKURS DLA CZYTELNIKÓW I AGENTÓW "LUDU"

Zbliża się koniec roku, czas pomyśleć o odnowieniu prenumeratry zwłaszcza tym, którzy zalegają od dłuższego czasu. Już nie raz przysiliśmy naszych Czytelników, aby zdobywali nowych prenumeratorów, aby nam ułatwić wydawanie pisma. Otóż aby zachęcić więcej do współpracy z nami ofiarujemy następujące nagrody:

- 1) Kto zdobędzie 5 nowych prenumeratorów otrzyma I tom interesującej książki p. J. Zbruczca: "CZY BYŁEM SZPIEGIEM". Jeśli potem znów zdobędzie 5, otrzyma II tom tej samej książki.
2) Kto zdobędzie 10 nowych czytelników będzie otrzymywał "LUD" zadarmo.
3) Kto sprzeda 10 KALENDARZY "LUDU" otrzyma dla siebie Kalendarz bezpłatnie.
4) Kto sprzeda 50 Kalendarzy "LUDU" otrzyma Cr. \$ 100,00 nagrody, jeśli więcej od 50 otrzyma 10%.
5) Kto sprzeda 100 i więcej będzie miał prawo otrzymać 20%.
6) Kto sprzeda najwięcej Kalendarzy na 1955 r. otrzyma "extra" nagrodę w postaci Książki-Albumu, z której się dowie, jak rozwijały się siły zbrojne w Polsce od początku naszej państwowości, aż do ostatnich czasów i będzie mógł podziwiać przepiękne kolorowe ilustracje, przedstawiające naszych żołnierzy w ciągu wieków.

KALENDARZ LUDU NA 1955 ROK Ukaze się w końcu listopada b.r.

Jak innych lat, także na 1955 rok przygotowujemy Kalendarz Ludu. Pracujemy nad tym aby był bogaty w interesującą treść, żeby czytelnicy z przyjemnością i ciekawością go czytali. Podamy w niedługim czasie w skróceniu treści artykułów. Bolejemy, że z powodu nieprzewidywanych trudności nie możemy go wydać przedź, jak w końcu listopada. Cena będzie wynosić Cr. \$ 20,00. Porównajcie ją z cenami innych książek i kalendarzy zagranicznych, wynosi zaledwie czwartą część tamtych cen. Nabywając go, czytelnicy pomagają w utrzymaniu Małego Seminarium w Araukarii.

"LALKA"

Są w redakcji LUDU różne książki polskie do sprzedania. Zdarza się, że ktoś z Polaków przyjdzie do nas w odwiedziny, obejrzy te książki, czasem nawet coś kupi, jednakże gdyby redakcja nie sprowadzała wciąż nowych, to według naszych ścisłych obliczeń, za jakich 20 lat, nie wiele pozostałoby książek do sprzedania.

Z powyższego stanu faktycznego korzystamy my — pracownicy LUDU. Trochę kupujemy. Kupowalibyśmy więcej, gdyby liczba prenumeratorów się podwoiła, gdyż w tym wypadku obiecał nam Przew. Ks. Redaktor podwyżkę wynagrodzenia. Ponieważ jednak trudno o taki cud (podwojenie liczby prenumeratorów) — kupujemy mało, — tyle na ile nas stać. Korzystamy z dobroci naszego Redaktora i pożyczamy książki do czytania.

Ostatnio wpadła nam w łapy "Lalka" Prusa. O niej to właśnie zamierzamy pisać, aby podzielić się wrażeniami z Czytelnikami LUDU, no i żeby Wam dotrzeć słowa danego w tytule, że właśnie to będzie o niej, o "Lalce".

Bardzo przepraszamy! W trakcie pisania powyższej powiastki zaszedł nieprzewidywany wypadek — przyszedł jakiś ksiądz ukraiński i wykupił prawie wszystkie książki polskie, jakie były u nas na składzie. Po jego odejściu

posłaliśmy sprawdzić stan faktyczny. Na szczęście "Lalka" ocalała, możemy więc znów wrócić do niej. A więc! Jest to śliczna powiastka Bolesława Prusa. Mówi się w niej o dwóch lalkach. Jedną z nich to istotą żywą, nazywa się panna Izabela Łącka, jest piękna i umie mówić po angielsku. Druga, Mimi, niestety mówić nie umie, tylko jak ją nacisnąć na brzuszek, wtedy lala rusza oczyma i wola: mama! Jedynym słowem cudna książka. Dodamy jeszcze, że jest to duża powiastka w 2 tomach i że kosztuje tylko 144 kruczejów.

Jednakże książkoman naszej Redakcji nie ogranicza się jedynie do "Lalki". Zarazem przepraszamy Was, kochani Czytelnicy, że tak dużo mówimy o "Lalce" gdyż mamy również inne, słynne na cały świat powiastki: Conrada Korzeniowskiego, Londona, Trylogię Sienkiewicza, dzieła Orzeszkowej, "Lekarza Domowego" za 336 kruczej-rów i t. d.

O powyższym chcemy Was, kochani Czytelnicy, zawiadomić, abyście i Wy skorzystali i my nic nie stracili.

CZYTELNIKU! JEŚLI JESTES PRAWDZIWYM POLAKIEM I KATOLIKIEM CZYTAJ I ROZPO- WSZECHNIJ "LUD".

Ś. + P.

Marian Stefan Lemejda

Zmarł w Kurytybie 20 października b. r. po krótkiej chorobie, zaopatrzonej św. Sakramentami. Urodzony we Lwowie w r. 1895, żołnierz Marsz. Piłsudskiego, komendant podchorążówki POW Chlebozów-Janów-Bychawa, obrońca Lwowa, wicekomisarz plebisycytowy na śpiżu, uczestnik powstania śląskiego, publicysta i przemysłowiec.

Mszę św. żałobną odprawiono w kościele św. Wincentego w dniu 27 b. m. Wszystkim biorącym udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu składa serdeczne Bóg Zapłać!

Z O N A .

Ś. + P.

Edward Skarbek

Dnia 19 października w Kurytybie rozstał się z tym światem ś. p. Edward Skarbek długoletni Czytelnik LUDU; przeżył 84 lata. Pozostawił w nieutulonym żalu 6 synów, 2 córki i 11 wnuków, a także żelazki i synowe. Przez wiele lat należał do Tow. Szkoły Ludowej i Kościuski.

Wszystkim, którzy oddali mu ostatnią posługę, przesłali kwiaty i telegramy a zarazem okazali nam współczucie, składamy serdeczne Bóg Zapłać!

Zona z dziećmi, zięćmi i synowce.

# Polski raport naocznygo świadka

LONDYN, (IC) — Jedno z największych pism codziennych W. Brytanii, "Daily Mail" zamieściło dnia 24 września obszerny raport na temat stosunków, panujących w ośrodku kupowanej przez Sowietów Polsce. Autorem raportu jest poseł do parlamentu brytyjskiego z ramienia Labour Party, Desmond Donnelly, który z niewielką grupą swoich kolegów partyjnych spędził ostatnio — na zaproszenie reżimu komunistycznego — dwa tygodnie w Polsce. Artykuł raportu zaczyna się od takiego charakterystycznego wstępu: "To jest nowy rodzaj męczeństwa — męczennicy, którzy żyją" — rzekł książd bardzo spokojnie. Spojrzałem uważnie w jego polskiego narodu."

## KOŚCIOŁ KATOLICKI

Mówiąc o tym, jak cała grupa angielska gości była bez przerwy inwigilowana, autor charakteryzuje działania tajnej policji. "Mimo penetracji całego życia przez UB byłoby błędem sądzić, że UB zniszczyło morale narodu. Głównym środkiem oporu jest Kościół katolicki. W każdą niedzielę, w każdym mieście, na każdym nabożeństwie tak dalece jak mogłem wywnioskować, kościoły są wypełnione aż do drzwi" pisze Donnelly.

## ISKIERKI

\* 82-letni Alfred Rehnert z Melbourne (Australia) zapisał dożywnia rentę w wysokości jednego funta dziennie dla swego psa.

\* Trzech Niemców wyemigrowało z Jugosławii. Po przybyciu do obozu w Rastatt na południu Niemiec zameldowali się jako Franz, Vincenz i Katharina. Hitler Podkreślił, że pochodzą "z innych Hitlerów" niż dawny kanclerz Rzeszy.

\* Nad jeziorem Balaton na Węgrzech budowano nowe obserwatorium geofizyczne. Przy budowie nie użyto najmniejszej choćby cząstki żelaznej, by ułatwić badanie zmian magnetyzmu ziemi.

\* Właściciel zaszczurzonego domu w Osnabrück (Niemcy) złapał dwa szczeniaki i wpuszcili je do budynku magistratu. Władze orzekły, że jest to "zaczepna akcja" obywateli, którzy zadają przydziału lepszych domów.

\* Amerykanka występująca na scenie z tresowanymi kotami wystąpiła bez skarga o odszkodowanie 75.000 dolarów przeciw wydawcy, który wydał książkę o sławnych kotach. W książce tej autor stwierdza, że tresowane koty Amerykanki nie są rasowe. Amerykanka twierdzi, że jest to "zniewaga" jej kotów. Sędzia orzekł, że "koty nie mogą być znieważone" i oddał skargę.

\* Sowiecka Agencja prasowa TASS twierdzi, jakoby w Soczi nad Morzem Czarnym ogrodnicy rosyjscy wyhodowali drzewo cytrusowe, które daje równocześnie aż 17 gatunków różnych owoców. Na drzewie tym rosną cytryny, grapefruity, mandarynki, oraz różne całkiem nowe rodzaje owoców.

\* Delegacja prawników brytyjskich, która przybyła do Rosji przed kilku tygodniami, odciepla obecnie z Moskwy do Kazachstanu.

\* Dwóch chłopców szkolnych wyłowio z Renu pod Kolonią butelkę zawierającą list, w którym niejaki Bernhard Schroer przyznaje się do zamordowania kobiety i dziecka. Podwójne morderstwo popełnione było przed trzema tygodniami, a zwoleńcy obu ofiar mordercy wrzucili do Renu w workach.

\* Pisarz amerykański Ernest Hemingway przygotowuje film o polowaniach na grubego zwierzca w Afryce, w którym sam również wystąpi. Hemingway polował w styczniu br. w Ugandzie i miał wówczas dwa wypadki samolotowe.

\* Aresztant oczekujący na rozprawę w więzieniu Tecklenburg w Niemczech zachodnich, zniknął nagle przed samym obładem w więzieniu. Po obiedzie aresztant powrócił do więzienia i oświadczył strażnikom, że wolał zjeść w domu.

\* W Berlinie sprzedano na licytacji zielony pierścień, który pruski król Fryderyk zwany Wielkim nosił stale na małym palcu. Pierścień osiągnął cenę 50 tysięcy kruczyków.

\* Niespodziewanie znaleziono bombę-niewypał pod rozbiętnia lotniska Lohausen pod Düsseldorfem w Niemczech zachodnich. Bomba leżała w miejscu, na którym lądowało dziennie co najmniej 10 samolotów.

szalkiem sowieckim, zajmując stanowisko polskiego ministra obrony, po powrocie do kraju swego urodzenia".

## STOSUNEK DO NIEMCÓW

"Gdy nasza grupa, po złożeniu wieńca na grobach lotników brytyjskich, którzy zostali zabici w lotach nad Polską, udała się na miejsce dawnego niemieckiego obozu koncentracyjnego, w Oświęcimiu, złożyliśmy również wieńiec u stóp muru egzekucyjnego, gdzie tak wiele ludzi przeżyło swą ostatnią chwilę na ziemi, z napisem "Pamięci ponad trzech milionów ludzi, którzy umarli w tym obozie". Przedtem szedłem przez pole ludzkich popiołów i kości i zrozumiałem, dlaczego bezcelowym byłoby mówić do Polaka o nowym zbrojeniu Niemców".

## ZIEMIE ODZYSKANE

"We Wrocławiu akcent położono na przemysł oraz na budowę nowych bloków mieszkalnych dla robotników. Stało się dla mnie zupełnie jasnym, że granica Odra-Nysa może być rewidowana tylko ponad martwymi ciałami polskiego narodu".

## NIEMOŁA SOWIECKA

"W Krakowie również stwierdziłem istnienie UB — nienawidzonej tajnej policji. Siedziałem w kawiarni z kolegą. Zacząłem próbować nawiązać rozmowę z niektórymi Polakami. Ponieważ język stanowił przeszkodę, zacząłem więc nasze nazwiska pisać w zamiarze wytumaczenia, dlaczego dwóch obcych Brytyjczyków znalazło się w tym miejscu.

"Nagle człowiek siedzący w

odległości kilku stoliczków, który obserwował nas, poderwał się i złapał kartkę papieru.

"Kimżeś do licha jesteś, zapytałem. — Policja — brzmiała odpowiedź. Przez całą resztę wieczoru następowało nam na pięty".

## WALKA O DUSZE POLSKI

"Tak więc walka o duszę Polski jest tocząca całkiem otwarcie przez "żyjących męczenników". Wielu antykomunistycznych księży zostało zdwianych. Byłoby jednak wielką pomysłką sądzić, że zdwiano wszystkich. Wielu, zaiste, żyjących męczenników pracuje nadal.

"Moim ostatnim wspomnieniem Polski były wielkie dożynki w Lublinie. Siedziałem na trybunach przylegających do podium dla salutowających notabli, gdy dziesięciomilowy pochód orkiestr, niosących transparenty, grup ludowych tancerzy oraz różnych obrazów przechodził obok. Nie można zabić narodu — powiedział mój kolega. A ja myślałem o niezwyklej historii tego twardego, silnego, dzielnego i pogodnego narodu polskiego".

Artykuł Desmonta Donnelly z brytyjskiej Labour Party na temat życia w okupowanej Polsce jest świadectwem wiarygodnym i drugoczącym dla Sowietów i komunistów; świadectwem zresztą złożonym w szczególnie niekorzystnych dla reżimu okolicznościach. Sami przeciwi komunikacji zaprosili tę grupę posłów angielskich, nie mogą więc twierdzić, że autor artykułu jechał z nienawistnym uprzedzeniem do komunizmu. Jechał jako obiektywny obserwator, a co zaobserwował — napisał.

## O ZBRODNI SOWIECKIEJ

"Przy końcu wojny Polska leżała w ruinach, pisze dalej poseł brytyjski. Zawsze była ubogim krajem. Przy końcu wojny w dodatku zwiększyła jej miast i zwiększyła jej przemysłu, jaki tam był, została zniszczona. Sama Warszawa leżała w gruzach. Zaledwie nazwa na mapie; 600.000 mieszkańców Warszawy zostało zabitych w walce 1944 roku, kiedy to Armia Czerwona, pod komendą marszałka Rokossowskiego zbrodniczo beczynnie czekała na przeciwnym brzegu Wisły. Dziś marszałek Rokossowski, mimo że jest mar-

# Sytuacja Kościoła w Polsce

LONDYN, (IC) — Poniżej podajemy szczegóły sytuacji obecnej Kościoła w Polsce. Raport ten oparty jest na relacjach osób, które niedawno przebywały w Polsce, oraz na podstawie faktów, jakie zachodzą w Polsce w ostatnich czasach.

## OZNAKI NOWEGO PRZEŚLADOWANIA

Wiele oznak, które pojawiają się w życiu polskim w ostatnich tygodniach, wskazuje, iż reżim komunistyczny w Polsce, po okresie względnej spokoju na odcinku katolickim, przystępuje do następnej fazy prześladowania Kościoła na ziemiach polskich. Cel tych prześladowań jest ciągle ten sam: doprowadzić katolików polski do zerwania ze Stolicą Apostolską i poddać go jurysdykcji urzędniczym komunistycznym aby utworzony został w ten sposób polski kościół narodowy, narzędzie wykonawcze państwa komunistycznego.

Faza, która się zbliża, dotyczyła ma prób opanowania Kościoła już nie tylko w zakresie administracyjnym, jak to się stało w latach 1953 i 1954, ale również w zakresie samych form religijnych. Przystępując do jej realizacji, reżim opiera się na doktrynie wielkiego aparatu polityczno-wykonawczego, oraz środków finansowych. W zewnętrznych pościąganiach ma się opierać w zakresie większym niż dotychczas na "katolickich reżimowych".

## SPRAWA KATOLIKÓW REŻIMOWYCH

Nacisk Komitetu Centralnego partii komunistycznej w Polsce na grupy "katolików reżimowych" jest niewystarczający. Widać to po ich zewnętrznej działalności, która doznała w ostatnich tygodniach raptownego ożywienia.

Wydawnictwa tych grup wielokrotnie swoje wysiłki propagandowe. Tak zwane "Katolickie Dni Społeczne" w Halinie pod Warszawą odbywają się bez przerwy, na całym terenie Polski urządzone są dziesiątki przysposobionych zebrań agitacyjnych, na które duchowieństwo jest siłą zapedzane. Dwutygodnik "księży patriotów", "Kuznica Kapłańska" ukazał się ponownie po prawie dwumiesięcznej przerwie, wypełniony bez reszty materiałem propagandowym.

Dochodzi jednak do dalszych rekordów tej gorączkowej działalności. Redakcja "Słowa Powszechnego", dzien-

nika "postępowych katolików", organizowała w miesiącach letnich szereg zebrań na wsi, na których poszczególne redakcyjne nawoływali chłopów do wypełniania planów rolnych, dyktowanych przez reżim. Doszło do tego, iż zorganizowana została z pracownikami redakcji "Słowa Powszechnego" propagandowa "ekipa rolna", która we wsiach południowo-zachodniej Polski stawała do prac rolnych.

## OPEROWANIE SLOGANAMI

To przedstawienie, jakie w celach propagandowych urządziła redakcja "Słowa Powszechnego", zostało udokumentowane na poparcie tezy, którą komuniści podstępnie głoszą na temat praw, jakie zdobyli polscy katolicy, jeśli zdecydują się na współpracę z komunistami. Według tego sloganu, który w najrozmaitszych wariantach powtarzają pisma pseudokatolickie, katolicy w Polsce otrzymali od komunistów tyle swobód, ile sobie wypracuje w współdziałaniu z komunistami, czyli pozory wolności religijnej.

W nowydawnej "Kuznicy Kapłańskiej" wydrukowano referat niejakiego Władysława Senki p.t. "Osiągnięcia i perspektywy ruchu społecznego postępowego". Referat wygłoszony był w okresie t. zw. "10-lecia Polski Ludowej" na "Konferencji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich Frontu Narodowego w Warszawie. W artykule tym znajduje się takie wezwanie: "Nowy świat, w który Kościół wchodzi, jest urządzany przez ludzi o innym od naszego światopoglądzie. Fakt ten nie powinien nas demobilizować, lecz przeciwnie wzmocnić nasze wysiłki, aby pokazać wartość ludzi światopoglądu katolickiego ludziom o innym od naszego przekonania. Trzeba sobie uświadomić dobrze, że wiara nasza będzie oceniana nie na podstawie tego, co o niej mówimy, ale na zasadzie czynów i postawy, do jakiej nas inspiruje". Inny autor tego urupowania tak formułuje treść propagandową: "Winnimy zdawać sobie z tego sprawę, że w przy-

szłości tyle znalazł się miejsca na światopogląd katolicki, ile go zajmie nasz pozytywny, realny wkład w odbudowę i przebudowę duchową oraz materialną Polski".

Ukuty został również zupełnie wyraźny slogan na temat postępowania w stosunku do Episkopatu. "Musimy objąć — mówi Senko — działalnością całość duchownych, nie wyłączając całej Hierarchii". Dodaje jednak wiadomość będąca donosem: "Postawę niektórych członków Hierarchii można określić jako dążność do możliwie daleko posuniętej neutralności".

## ZASŁONA DYMNA REŻIMU

"Katolicy reżimowi" znajdują się w okresie gorączkowej działalności. Ale i sam reżim przygotowuje teren przyszłej walki. Przygotowania te polegają na stworzeniu zasłony dymnej, poza którą mają być wykonywane terrorystyczne uderzenia. Zgodzono się na przykład na wydanie szeregu książek katolickich w dużych nakładach. Wiadomość o tych wydawnictwach podaje radio komunistyczne w odstępach dwudniowych, aby stworzyć wrażenie zupełnego złagodzenia kursu wobec religii.

W dniu 15 września radio komunistyczne podało wiadomość: "Nakładem katolickiego instytutu wydawniczego "Pax" ukazało się 4-te wydanie "Katechizmu dla uczącej się młodzieży" w nakładzie 25.000 egzemplarzy. W dniu 17 września podano dalszą wiadomość: "Katolicki instytut wydawniczy "Pax" wznowił w tym roku trzecie i czwarte wydanie trzech tytułów modlitewników i książeczek do nabożeństwa, o łącznym nakładzie 180.000 egzemplarzy. W dniu 20 września ogłoszono została dalsza wiadomość: "Nakładem katolickiego instytutu wydawniczego "Pax" ukazało się na półkach księgarskich 6-te wydanie "Nowego Testamentu" w nakładzie 50.000".

Dalsze wiadomości o wychodzeniu książek religijnych, o cabudowie kościołów i o dotacjach państwowych na cele katolickie pojawiają się obecnie bez przerwy. Nikt, oczywiście, nie może stwierdzić, ile w tych wiadomościach jest prawdy, a ile komunistycznego zmyślenia. Cel komunistyczny jest jednak wyłącznie propagandowy: pokazać "rozkwit" życia religijnego w Polsce w chwili-

KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ Kat. Ośr. Wydawn. "Veritas" osiągnął w roku ubiegłym duże powodzenie i w przedsprzedaży nakład został wyczerpany.

W CIĄGU LISTOPADA b.r. ukaże się w zwiększonym nakładzie

# KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ

NA ROK PAŃSKI

1955

Wielki format (25 x 18 cm) — Ponad 200 stron — Wielobarwna okładka. — Liczne ilustracje.

DZIAŁY: kalendarzowy, religijny, informacyjny, literacki, dla dzieci, humor i rozrywka, konkursy z cennymi nagrodami, ogłoszenia.

BOGATA i interesująca treść.

KALENDARZUM z imionami świętych i spisem imion słowniarskich, wiadomości o Kościele w Kraju i w świecie, mapa placówek duszpasterskich, wiadomości o Polsce i organizacjach poza Krajem, utwory znanych autorów polskich przebywających na uchodźstwie, wiersze, anegdota, zagadki i rzeczy ciekawe.

Cena Cr.\$ 75,00 z opakowaniem i przesyłką. KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ informuje, uczy i bawi. Oparty na tradycyjnych wzorach tego rodzaju wydawnictw polskich stanie się łącznikiem między Polakami w wolnym świecie.

Kup swojej rodzinie — Podaruj innym!

KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ wysyłać będzie w kolejności otrzymywanych zgłoszeń. Nie zwlekajcie z dokonaniem ZAMÓWIENIA.

aby kalendarz nadszedł na czas.

Zamówienia (wraz z należnością za kalendarze) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie:

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do. Snr. A. HAUKE NOWAK, CAIXA POSTAL 5201, RIO DE JANEIRO.

Zamawiam..... egzemplarzy wydawnictwa "Veritasu" p. t. KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ NA ROK PAŃSKI 1955, w cenie Cr.\$ 75,00 łącznie z przesyłką i opakow. W załączeniu przesyłam należność za zamówione Kalendarze, razem Cr.\$.....

Imię, nazwisko i dokładny adres .....

(prosimy o wyraźne pismo).

## ZAMÓWIENIA DLA PRZYJACIÓŁ JAKO PODAREK GWIAZDKOWY.

Proszę o wysłanie pod niżej podanym(i) adresem(ami) po..... egzempl. Kalendarza Rodziny Polskiej na Rok Pański 1955. Załączam należność za zamówione Kalendarze, ogółem Cr.\$.....

Imię, nazwisko i dokładny adres .....

(prosimy o wyraźne pismo).

Imię, nazwisko i dokładny adres .....

(prosimy o wyraźne pismo).

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego .....

(Prosimy o wyraźne pismo).

Podpis.

lach, kiedy pojawiają się wiadomości o nowych bezprawnych w stosunku do Kościoła.

## ZAKONNE OBOZY KONCENTRACYJNE

W miesiącach letnich br. szczególnie zaś w sierpniu i wrześniu reżim komunistyczny przeprowadził likwidację szeregu klasztorów, dokonując bezprawia na skalę znaną z pierwszych lat bolszewickich w Rosji sowieckiej. Uderzenia skierowane zostały przeciwko zakonowi i zgromadzeniom w centralnej Polsce, oraz w południowych i zachodnich częściach kraju. Szczególnie zaś ucierpiały zakony, znajdujące się na Ziemiach Odzyskanych.

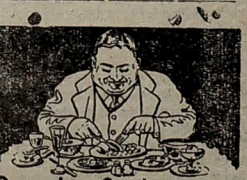
Przez cały sierpień i wrzesień następowały formalne ekspedycje agentów bezpieki na zabudowania zakonów żeńskich na terenach zachodniej Polski. Ekspedycje te dokonywane były nocami, zazwyczaj o godzinie czwartej nad ranem. Przyjeżdżał oddział złożony z kilkudziesięciu "ubowców". Zakonnikom dawano krótki czas na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy osobistych, a następnie wywożono je samochodami ciężarowymi. W niektórych zabudowaniach klasztornych urządzone zostały obozy koncentracyjne. Zostały one otoczone zasiekami z drutu kolczastego i obstawione strażami z karabinami maszynowymi. Zepchnięto ciasno w niewielkie pomieszczenia zakonnic poddane rygorowi obozów koncentracyjnych. Codziennie o świcie są one pędzone na roboty przymusowe, które trwają do późnych godzin wieczornych. Wyżywienie jest bardzo nędzne, co powoduje liczne choroby a nawet śmierć.

O skali tej akcji świadczy fakt, iż ekstradykacja i wywózki objęte zostały niemal wszystkie zakony na ziemiach zachodnich. Nieokreślona bliżej liczba zakonnic

i zakonników została zamknięta w obozach koncentracyjnych. Wiadomości o tych nowych bezprawach reżimu rozszły się szeroko po kraju.

## SEMINARIA DUCHOWNE

Mnożą się oznaki, iż reżim przygotowuje bezprawne restrykcje w stosunku do seminarij duchownych. Od pewnego już czasu w prasie pseudokatolickiej pojawiały się wiadomości na temat konieczności "reformy seminariów". W. Senko w swoim referacie mówił na ten temat w sposób następujący: "Na specjalną uwagę zasługują dziś nasze diecezjalne seminaria duchowne. Nie jest dla nikogo tajne, że niektóre z nich, tak nam drogie ośrodki, z których wychodzą młodzi kapłani, wychowują jeszcze alumnów dla świata, którego od dziesięciu lat już w Polsce nie ma. A przecież kapłan wzięty z ludu dla ludu jest utanowiony... Czyż będzie on mógł w sposób właściwy pełnić swą misję, jeśli nie nauczy się w okresie przygotowawczym rozumieć, a także kochać współczesność". Zgodnie z tymi zapowiedziami rozpoczął się atak terrorystyczny na seminaria duchowne w Polsce i zdążyła do likwidowania seminariów i do ustanowienia na ich miejsce pięciu centralnych ośrodków wychowywania kapłanów dla Polski.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS  
Usar:  
**ELIXIR WESTHALEN**

— SŁOWO BOŻE —

DWUDZIESTA PIERWSZA NIEDZIELA  
PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH  
UROCYSTOŚĆ CHRYSYSTUSA KRÓLA

Ewangelia zapisana u św. Jana, (w rozdziale 18, w. 33 — 37).



Onego czasu: Rzekł Piłat do Jezusa: Czy ty jesteś królem żydowskim? Odpowiedział Jezus: Czy sam od siebie to mówisz, czy inni ci o mnie powiedzieli? Odpowiedział Piłat: Czyż ja jestem żydem? Naród twój i najwyżsi kapłani wydali mi ciebie. Cóżes uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby z tego świata było królestwo moje, służyłby mi walczyliby niechybnie, żebym nie był wydany żydom. Ale teraz królestwo moje nie stąd. Rzekł tedy Piłat: Więc tyś jest królem? Odpowiedział Jezus: Sam mówisz że jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy który z prawdy jest, słucha głosu mego.

ŚWIĘTO CHRYSYSTUSA KRÓLA

Szyczący się państwa swymi władcami, którzy produkują jako zdobywcę, czy genialni politycy, czy administratorzy, stali się chluba narodu. Jednak żaden nie przewyższył, ani też nie przewyższył Chrystusa Króla, który żyjąc i królując od wieków nad wszelakimi Swym stworzeniem, w czasie przylągu oia ludzkie z Maryi Dziewicy. Dlatego właśnie, iż jest On Bogiem i człowiekiem zarazem, Jego potęga jest bez końca. Ten Król cichy i pokornego serca, posiadający potężną władzę, ustanowił prawa wzniosłe i święte, rządzi nami przez swych Namiestników Rzymskich. On też będzie nas sędził po śmierci.

Jego prochów nie możesz oglądać, jak prochów innych władców, bo On jeden tego dokonał, czego żaden nie dokazał uprzednio: Sam siebie wskrzesił z martwych.

On ci nie przyrzeka dóbr doczesnych za wierną Jemu służbę, lecz dobra trwające bez końca, w wieczności.

On tobą nie rządzi gwałtem, lecz dobrocią, przyrzekając ci zawsze miłosierdzie. Jakże przednie jest królestwo tego Boskiego Króla, które oświecone bywa promieniami łaski, a nad którym nie zachodzi słońce. Królestwo to istnieje tu w czasie, przygotowując swych obywateli do dalszego życia w królestwie niebieskim. Ono się nie chlubi posiadaniem zamorskich kolonii, ani oceanami. Nie szczyści się źródłami ropy, pokładami węgla, kopalniami żelaza, czy szlachetnych metali, bo cokolwiek człowiek nazwa swym, to wszystko zostało stworzone przez Chrystusa Króla.

Wielką cześć bywają otaczani bohaterowie narodu. Czyż znajdziesz większych bohaterów nad dwunastu Apostołów? Bez broni, bez wykształcenia, prosił rybacę wybrał się na podbój świata dla Chrystusa Króla. Świat pogański zjednoczył się, aby to dzieło Boże zwyciężyć. Krew męczenników polała się obficie, lecz z tej krwi rodzi się nowi i nowi wyznawcy Chrystusa.

Trzeba było wielkiego bohaterstwa, oraz zaparcia samego siebie do dokonania podboju świata dla Chrystusa, do rzucenia podwalin pod budowę Królestwa Bożego na ziemi, bo trudności były przeobrznie. Świat ówczesny to przecież świat pogański, świat zepsuty, któremu to każe się porzucić wszystkie uciechy zmysłowe i iść za Chrystusem. A co mu się w zamian za to obiecuje? Dobra, mające, być ich udziałem kiedyś, po śmierci.

Pomóż upadającemu, wala się ołtarze pogańskie, a zaciekle nieprzyjaciele Chrystusa wykrzykną: "Galilee vicisti!" — Galilejozycy zwyciężyłeś.

Ten Król cichy i pokornego serca panował od wieków, panuje, i po wsze czasy panować będzie.

Jakże więc dobrze być podwalnym takiego Króla i obywatelom Jego Królestwa. Dobry obywatel kocha swego władcę i wiernie strzeże praw przez niego ustanowionych. Za to władca ziemski ma staranie o jego dobro doczesne.

SPRAWY KATOLICKIE

Kaplica Polska w Watykanie

RZYM, (IC) — Dnia 29 września Ks. Arcybiskup J. Gawlina i Ambasador K. Papée zwiedzili miejsce, przeznaczone na kaplicę polską w krypcie Bazyliki św. Piotra tuż obok Jego grobu. Prace murarskie zostały już rozpoczęte, teren już jest zniwelowany. Projekt przewiduje ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej, jako Królowej Przedmurza Chrześci-

jaństwa. Artystyczne motywy ozdób kaplicy pochodzą ze skarbca sztuki polskiej. Brak jest tylko jeszcze środków finansowych, które są sprowadzane ze względu na zbliżające się 300-lecie obrony Częstochowy. Obok kaplicy polskiej znajduje się kaplica irlandzka, już ukończona i poświęcona przez Prymasa Irlandii.

NOWE ZMARTWYCHWSTANKI  
W AUSTRALII

SIDNEY, (IC) — Praca Siostr Zmartwychwstańek w Australii rozwija się szybkim tempem. Prowadzą one szkoły elementarne dla dziewcząt polskiej w Melbourne, jak również przedszkole. Zakład jest domem polskim wychowawczym. Uczą tu Siostry kochać Pana Boga i Ojczyznę, której większość dzieci nie widziały. Siostry pracują też na periferii miasta i dojeżdżają do okolicznych osiedli polskich. Wkrótce obejmą pracę w innych jeszcze ośrodkach australijskich.

Rosnące zapotrzebowania wymagają nowych dzielnic pracowniczych. Władza zakona Siostr Zmartwychwstańek przysłała znów dwie nowe misjonarki do Australii — Siostrę Ewarystę Ligman i Siostrę Anastazję Górską. Dnia 8 września wyładowały obie Siostry na lotnisku w Sidney, witane serdecznie przez Rodaków, Siostry i Duchowieństwo. Z lotniska podążyły one na miejsce swego przeznaczenia. O tej pracy Siostr Zmartwychwstańek w Melbourne tak pisze w Tygodniku Katolickim ks. J.

Janne Jezuita, opiekun uchoźstwa polskiego w Australii:

"Oprócz Domu Dziecka, przedszkola dziennego i normalnej szkoły na prawach państwowych, Siostry Zmartwychwstańki prowadzą w poszczególnych dzielnicach Melbourne kilka szkółek sobotnich. Razem opieką Siostr objętych jest ponad 300 polskich dzieci, a zasięg pracy jeszcze ma się rozszerzyć. Nowym Siostrom zyczymy jak najwocześniejszej pracy i bogosławieństwa Bożego!"

"W związku z powyższym, nagła stała się potrzeba budowania polskiej szkoły, na którą zbieramy fundusze, ale może jeszcze bardziej nagła — potrzeba jakiegoś pomieszczenia dla Siostr, które dotychczas musiały spać na korytarzach Domu Dziecka. Bóg był dla nas łaskawy, i takie pomieszczenie już się znalazło! W poniedziałek, 6 września br. podpisany został kontrakt kupna domu na klasztorze dla Siostr Zmartwychwstańek. Niech za wszystko będą dzięki Bogu Najwyższemu!"

Z PIELGRZYMKI M. BOSKIEJ Z ROCIO PATRONKI PARANY

Do drzwi frontowych prowadzi 30 schodów a do bocznej nawy z boku 16. Presbiterium cienne, bez okna, bo naokoło presbiterium zakryte, sale.

Liczne komisje do poszczególnych działów uroczystości i festy równocześnie, działały sprężysto z prefektem Luiz Ambrosio Dr. Miguel i sędzią Dr. Rafael Rasteli na czele.

Aniołami opiekunem naszej komitywy były panie: Lidia Antonieta, Aparecida i Maria José; wywiązywały się doskonale ze swego zadania. Do komitywy przylączył się tu, przysyłany przez Ks. Biskupa, Ks. Justino Kochler, który towarzyszył Matce Boskiej, aż do końca t. j. do Maringá, gdzie został przeznaczony do pracy duszpasterskiej.

Piebania dość wygodna. Obok kuchnia wspólna dla Księdza i chłopaków około 20 w internacie. Obok piętrowy budynek. W nim gimnazjum od roku i internat. Kawalek dalej zaraz Kolegium Siostr Miłosierdzia z Kurytybskiej prowincji. Przełożona jest Siostra Helena Obrzut. — Wszędzie te budynki na terenie kościelnym (mille). W kolegium dzieci jest 180. Przy gimnazjum wielki basen cementowany, w którym chłopcy uczą się pływać.

Ludność mocno mieszana, przeważa koloru kawowego. Konferencja św. Wincencja istnieje, prezes Afonso Cordeiro Azevedo. Członków czynnych 20, wspierających 50; odwiedzanych rodziny ubogich 7.

Istnieje szpital świecki; puericultura.

Podstawą rozwoju municypium i parafii jest fabryka cukru i alkoholu, Lunardelów we Vila Progresso. Olbrzymie instalacje; pracuje dniem i nocą. Wydaje co 12 godzin, 600 worków cukru i 8 tysięcy litrów alkoholu wyrabianego z wytoków trzciny cukrowej. Fermentacja odbywa się w 11 kadziach, każda pojemności 40 tysięcy litrów. Resztki jeszcze wyszukaną na opał. Fabryka zatrudnia przeszło 1 500 ludzi. Od Kościola do Fabryki 4 kilometry. Stąd jeździemy 28 kilometrów do Centenario do Sul.

CENTENARIO DO SUL  
Od 27 do 29 czerwca

Municypium nowe od roku 1953, ma 10 tysięcy mieszkańców a samo miasto 2 tysiące. Miejscowość zaczęła się 6 lat temu. Naród jak i księża ciągle się zmieniają. Proboszczem Pe. Aurelio Basso, Prefektem: Afonso Belenda. Szpital ma Dr. Paulo Pimenta Melo. Jest grupo. Kościół z drzewa, wielki; sklepienie tylko w presbiterium. Z przed kościoła, ze schodów ponad tłumem ludzi, w blaskach zachodzącego słońca widać dalekie horyzonty. Ziemia dobra. Alkier lasu można kupić za 20 tysięcy kruczerów. Był w tej parafii co 8 miesięcy Ks. A. Szulc. Obecnie są księża ze zakonu "Instituto Haveriano das Missões Estrangeiras".

Da parafii Centenario należy jeszcze drugie municypium Lupionópolis, do które-

go 12 km. Tu była Msza św. o godz. 10-tej, a także w kaplicy Cafeara po południu g. 15,30 Cafeara o 6 km. w bok od drogi do Santo Inácio. Ze Centenario do Sto. Inácio jest 42 km; ciągle pogoda.

SANTO INACIO  
29.6 do 1.7

Municypium od 1952 r. Prefekt Ilto Ferreira Coutinho. Dopiero od dwóch lat jest ksiądz na miejscu. Przedtem należało do Jaguapitá. Kościół z drzewa i plebania też mała. W przyszłości ma budować się na innym terenie. Braki jeszcze znaczne. Proboszcz Pe. Luis Depuali. Obiady i kolacje ofiarują poszczególne rodziny. Kawę do plebanii przynosi Da. Olanda Godoy, profesorka z grupo, żona Maria Godoy prezydentki komitetu kościelnego. Jestem ich gościem i tam jadłem ze względu na dietę, korzystając z gościnności gospodarzy. Od przeszło 20 lat tu zamieszkały Dr. Aprigio Alves Filho, po południu dogląda swojej farmy kawowej. Grupa liczy w przybliżeniu 350 uczni, jak mnie informuje dyrektorka Itelivna.

10 km stąd redukuje jezniokkie. Na kilometr ciągnące się ruiny w zupełnym zaniedbaniu porastają lasem. Naród pozabierał już wszystko co miało jakąś wartość. Drugie większe redukcje "Loreto" o 22 kilometry między ujściem rzeki Pirapó a Parapanama, do której jest Santo Inácio jest 14 km. Ślady redukcji organizowanych przez Jezuitów indian znajdują się

na 3 wyspach w rzece Ipanepanema przy ujściu rzeki Sto. Inácio, która płynie między miastem Santo Inácio a miejscowością Itaguapé. Informacje powyższe dał juiz Dr. Benedito Alves de Almeida.

Kafezale przeważnie nowe; sadzi się między olbrzymimi kłodami zwalonych niedawno lasów. Stąd w okolicy pełno tartaków korzystających z wartościowych drzew. W samym Santo Inácio są 3 tartaki. Większa część ziemi w ręku małorolnych. Znaczący chów bydła. Najczęściej mieszane mieszane z rasą Zebu. Woboc dobrych dróg, zabiera mleko fabryka z Londry-

ny (120 km). Piaci 2 kruczerzy za litr mleka, a mniej więcej Cr. \$ 20,00 za litr smiętany — przywoza masło po cenie Cr. \$ 60,00. Przed opuszczeniem Santo Inácio odwiedziła M. B. z Rocio kilka domów prywatnych, z których ostatni był Osorio Alves Lins, kandydat na postać stanowego z partii Demokr.-Chrześcijskiej. Podejmował gości obfitym podwieczorkiem. Komitywa ze sąsiedniej parafii Guaraci nadjechała.

(C. d. n.)

KS. STANISŁAW PIASECKI

MISJE KATOLICKIE

Gdzieś na Dalekim Wschodzie, strudzonej podróży i pracą dnia, zbliża się do ubogiej wioski wynędzniały misjonarz. Po twarzy jego — pomimo zmęczenia — przebiega lekki promyk uśmiechu, rozpoznać za zmarszczkami pokryte czoło, gdy już zdala patrzy na osłabnięte owoce swego apostołskiego wysiłku. Kilka już lat upływa jak młody, pełen werwy i inicjatywy przybył z dalekiego kraju pomiędzy tych dzikich, nieokrzyszanych pogan.

Wśród pierwszych uprzedzeń, niewygod i trudów nieden by się załamał i upadł na duchu — on jednak przetrwał. I grupa wiernych, nowonawróconych katolików, i skromny — wprawdzie bez okien — kościół i swój własny, pod dachem ołtarzy, na którym panuje wszechwład-

nie niewielka figurka Najświętszej Pani i krzyż pod gołym niebem czekają na niego, na wiernych, na przyszych nowonawróconych: o to owoce jego niezłomowanej pracy! Nie miał i nie ma on dnia bez troski, ani wycieczki bez przerwy, bo szkoda każdej chwili i duszy, która — jak drogocenna perła w głębinie morza nieuchwytna — szybko się ułatnia i może być stracona na zawsze. Przecie to wysiłek i praca dla dobra, dla Boga, dla dusz zbawienia, która napełnia serce weśsem w niepowodzeniach, dodaje siły w trudnościach, przennacza własną duszę na zbawienie, wedle przysłówia łacińskiego: "Jeżeli do zbawienia przyprowadzi inną duszę, swoją własną tym samym zbawie!"

Oto misjonarz w swej pracy mozolnej, bezinteresownej! Oto jego dzień misyjny, jeden z wielu w roku, każdy z dni w ciągu roku!

Dzisiejszej niedzieli obchodzimy Dzień Misyjny, dzień poświęcenia Chrystusowego, dzień pomocy walczącemu o duszę dla wiary i Chrystusa, dzień spełnienia swej względem Chrystusa powinności. Gdyby taki misjonarz przyszedł dziś do nas, napewno obdarowalibyśmy go dobrze, zainteresowalibyśmy się jego losem, wsłuchalibyśmy się w jego opowiadania, współczulibyśmy w jego trudach, znojach i walkach i długo jeszcze później o nim bismy myśleli. Dziś dla nas Niedziela Misyjna, dzień pamięci o misjach i misjonarzach, dzień jeden w roku, gdy on, misjonarz, obchodził go swym własnym wysiłkiem i pracą 365 razy w roku! Lecz czy my przynajmniej w te niedziele pamiętamy o misjach? Czy hojnym datkiem, na jaki nas stać, staramy się ulżyć ciężkiej jego misjonarskiej doli? Czy choćby tylko modlitwą wspieramy strudzonego misjonarza? Czyśmy ofiarowali Mszę św. lub Komunię na jego intencję? Czy się interesujemy dola pracowników na ugorze misyjnym i dola milionów pogan, za których Chrystus również swą krew przelał i ich do nieba przetrzącał?

Jako chrześcijanie, posiadający skarb wiary i będący na drodze do zbawienia, mamy ścisły obowiązek dopomóc innym, bo słowa Chrystusowe misji: "Idąc tedy na cały świat, nauczajcie wszystkie narody", nie odnosi się tylko do Apostołów i misjonarzy ale do wszystkich wyznawców wiary Chrystusowej.

Więc specjalnie dzisiaj ale też i częściej, a nawet codziennie, pamiętajmy o tym największym poświęceniu Chrystusowym, ochotnym sercem spiacymy dług zaciągnięty u Chrystusa przez wiary, hojną dłonią wspomagajmy misjonarski wysiłek, w każdym dniu życia naszego bądźmy misjonarzami i ich pomocnikami, bo dobry katolik, który szerry dobro i ku dobru innych przyprowadza, jest także misjonarzem. Amen.

● CZYTELNIKU! Czy już uiszcisz prenumeratę LUDU na rok 1954, a może masz jeszcze zaległą z lat poprzednich? Bądź naszym prawdziwym Przyjacielem, nie rób się mimowolnym "satelitą" wrogich nam czynników!

POLONIA RZYMSKA  
Ku Czcii Prymasa

RZYM, (IC) — Rocznica uwiezienia Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego była w Rzymie okazją do kilku uroczystości. Już 19 września z racji odpustu Matki Boskiej Rajczyńskiej O. Michał Kolbuch, asystent gen. OO. Sulechowskiej, zorganizował specjalne nabożeństwo dla kolonii rzymskiej. Ks. Arcybiskup J. Gawlina odprawił uroczystą Mszę św. w kościele OO. Salejtyńców i w przemówieniu wezwał wszystkich do modlitwy za Prymasa Polski O. Łuszczo, O. F. M. wygłosił głośnie kazanie o Matce Boskiej z La Salette, płażąc nad światem i przedstawiając przebieg uwiezienia Prymasa.

Druga uroczystość odbyła się w samą rocznicę aresztowania w bazylice Matki Boskiej Większej w kanclery Borghese. Ks. Arcybiskup J. Gawlina odprawił Mszę św. w asyście kleryków z Kolegium Polskiego. Inni księża i klerycy śpiewali pieśni polskie. Po Mszy św. Arcybiskup odmówił modlitwę za Prymasa i modlitwę maryjną. W nabożeństwie brało udział wielu księży, Siostr zakonnych różnych zgromadzeń oraz delegaci Polonii polskiej. W ławkach reprezentacyjnych widzieć było można Ambasadora K. Papée, hr. Czapkiego, B. Gen. OO. Pallotyńców O. Wojciecha Turowskiego, O. Gen. Mrocza, O.

Gen. Mixa i innych. W dniu 1 października w kościełku OO. Paulinów na Via Barbieri u stóp Jasnogórskiej Pani zebrała się licznie Polonia rzymska na specjalną Godzinę św. celem uproszenia pomocy Bożej dla Prymasa Polski. Do zebranych księży, kleryków i Siostr zakonnych (Zmartwychwstańki, Urszulanki, Nazaretanki i Służebniczki) przemówił z przejęciem O. Przer Stanisław Nowak, Paulin. Skierował myśli uczestników ku Matce królującej w Częstochowie i wezwał do modlitwy i pokuty w Roku Maryjnym oraz mówił o Ks. Prymasie potrzebującym naszych modlitw. Zebrani odśpiewali litanię do Matki Bożej i Suplikacje, a ks. Arcybiskup J. Gawlina odmówił modlitwę do Matki Boskiej Częstochowskiej i modlitwę na Rok Maryjny.

W ten sposób Polonia rzymska w ostatnich dniach trzykrotnie uczęła Rok Maryjny i równocześnie zanosiła modły za Ks. Prymasa. W niektórych miejscowościach Włoch również modlono się za Prymasa Polski. Osservatore Romano, z dnia 26 września, z okazji rocznicy uwiezienia Ks. Kardynała Wyszyńskiego, podał na pierwszej stronie jego dużą fotografię oraz obszerny artykuł omawiający przyczyny, fakt aresztowania i milczenia reżimu warszawskiego.

SEJM ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO  
RZYMSKO-KATOLICKIEGO

W ubiegły czwartek zakończył się w Pittsburghu 46-ty z kolei Sejm Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, który trwał przez cztery dni i zgromadził 833 uprawionych do głosowania delegatów. Zjednoczenie jest bratnim stowarzyszeniem zabezpieczeniowym, zajmującym się nie tylko ubezpieczeniami ale również prowadzącą szeroką akcję szerzenia kultury polskiej w Stanach Zjednoczonych. Sejmy Zjednoczenia odbywają się co cztery lata i oprócz delegatów wybitnych działaczy polsko-amerykańskich, na Sejmach omawiane są sprawy tak ubezpieczeniowe jak również kulturalne, społeczne, charytatywne i wychowawcze. W ostatnim dniu zjazdu

przeprowadzono wybory nowego zarządu, które dały następujące wyniki: urząd prezesa otrzymał dr. Kazimierz Kozakiewicz; skarbnikiem został Józef Pranic, syndykiem mecenas St. Kuser, lekarzem naczelnym Dr. Tadeusz Jasiński, redaktorem "Narodu" Zygmunt Stefanowicz, sekretarzem generalnym Maria Skoczylas. Kapelanami Zjednoczenia wybrani zostali: ks. prał. Feliks Kachnowski, ks. prał. W. Żądala oraz ks. Jan Felczak. Zebrani uchwalili między innymi ścisłą współpracę z Kongresem Polonii Amerykańskiej. Postanowiono również wysłać szereg telegramów: do Ojca św., do delegata apostołskiego, biskupów amerykańskich polskiego pochodzenia, do arcybiskupa J.

Gawliny w Rzymie, do prezydenta Eisenhowera, który nadał życzenia dla Sejmu, oraz wielu innych osób. Specjalnie opracowana rezolucja obejmuje oświadczenie w sprawie uwolnienia Polski z niewoli bolszewickiej, apel do prezydenta Eisenhowera i Narodów Zjednoczonych o zajęcie się losem uciemiężonych przez Rosję sowiecką narodów za żelazną kurtyną, jak również gorące wżwanie do Polonii Amerykańskiej do jedności w walce o pełną wolność dla narodu polskiego. Charakter religijny Sejmowi nadawały nabożeństwa, jak również przemówienia wybitnych kapłanów polonijnych oraz piękne inwokacje. Sejm zakończono chóralnym odśpiewaniem "Boże coś Polskę".

# BEZ BOMBY ATOMOWEJ

Pisma miejscowe podały obliczenia strat, jakie w przybliżeniu poniosła Prowincja Missões z powodu deszczów trwających od maja 1954 roku.

W eksploatacji lasów około 50 milionów pesos, w Herwamate 80 milionów pesos, w Tungu 20 milionów pesos, w Pomarańczach 6 milionów pesos. Są to straty, które każdemu rzucają się w oczy, ale są inne straty, nie mniej dotkliwe, które dopiero z czasem dadzą się poznać.

Skarżą się rolnicy, że ulewne deszcze pozmywały zboża pagórkowate; gleba urodzajna popłynęła z wodą a została jawna nieurodzajna. Tak samo co wiano lub posadono, zapowiada się jak najgorzej.

Ludziska pogadują sobie, że to wskutek bomb atomowych i wodorowych, z którymi na początku roku robili próby Amerykanie, Anglicy i Sowieci.

Sprzeczają się o to z nikim nie mają zamiaru, ale nie zaszkodzi przypomnieć co się czytało lub widziało.

Czytałem w zycioryste Beato Roque Gonzalez de Santa Cruz, jezuitę, który z rak indyjskich ponosił śmierć męczennicą niedaleko São Luiz Gonzaga w Rio Grande do Sul, Brazylia, iż tenże misjonarz próbował założyć osadę indyjską w miejscowości gdzie dziś miasto Posadas. Zgromadził był już pewną i-

łość Indian guarani, którzy pod jego kierownictwem zaczęli uprawiać ziemię i budować mieszkanca. Lecz rok deszczowy spowodował iż "korzenie wygnily" (mandioka, bataty), tak że część ludności wymarła z głodu i chorób, druga się rozprzeczła. O Roque Gonzalez zrzeczyli się na tym miejscu i przenieśli się nad rzekę Uruguay, zakładając Concepcion de La Sierra, Santa Maria, San Javier, San Nicolas, etc.

Opowiadają że przed pięćdziesięciu laty też taki rok deszczowy, że strony był nawiedzili, ale nie pewnego nie wiadomo.

Pamiętam zato rok deszczowy w 1929 roku. Trwał sześć miesięcy. Kolonijści zamieszkali w centrum Missões ucierpieli różne niedostatków. Wylane rzeki i rozmożenie drogi utrudniały wyjazd do Posadas. Gdy się na kilka dni wyprzedzało i ktoś wyjechał na targ, nieraz dwa tygodnie był w podróży, gdy normalnie w trzy dni wracał. Spotkałem kolonistów, którzy okrężną drogą wracali z Posadas do Alem, przez Apostoles, San Javier, czterokrotnie nakładając drogi, by się dostać do domu.

Kolonistom zabrakło było soli, nafty, mydła, bo do jedzenia mieli pod dostatkiem, nie tak jak dziś, — zamiast sprzedawać — kupują.

Sól normalnie kosztująca w detalu w owe czasy pięć cen-

tów kilo, płacono pięćdziesiąt centów.

W owe czasy nie było dróg, nie było mostów, nie było kaminionów, — jeżdżono wozami i konno, — dziś są mosty, lepsze drogi, pełno kaminionów, mimo tego w centrum Missões groziła katastrofa głodowa. Bogata bolidierka opowiadała: "na ostatku tylko mandiokę się jadło; zabrakło mięsa, maki, tłuszczu i wiele innych artykułów żywnościowych, a dowiódz byłoby nieposob; drogi rozmożki tak, że nikt kilometra nie ujechał". To się działo tego roku, na kolonii, gdzie miliony pesos wpływa za herwe, herbatę, tung, tytoń. Przypominają się słowa rodziców, którzy opowiadali o głodzie jaki był nawiedzili Maipolęskę Wschodnią, za ich dziecinstwa. Pewien ojciec wróciwszy po całodziennej wędrówce w poszukiwaniu za żywnością, nie kupiwszy jej, rzucił worek z pieniędzmi

## ISKIERKI

\* W Szwajcarii upolowano wilka, pierwszego od 130 lat. Drapieżnik ważył 30 kg.

\* Podeszas wizyty króla Gustawa szwedzkiego w miejscowości Nawssje jakis męczynna w tłumie zawołał: "Precz z królem! Niech żyje Rosja". Stanie on przed sądem oskarżony o pijanstwo i obrazę majestatu.

\* Pani Kerrison z Alice Spring (Australia) przybyła do dentystry z hipnotyzere. Dentysta wyrwał zahipnotyzowanej 9 zębów. Pacjentka oświadczyła, że nie czuła żadnego bólu.

\* Żydzi w Stanach Zjednoczonych obchodzą w tym roku 300 rocznicę przybycia do Stanów pierwszych osadników żydów. Prezydent Eisenhower przyjął zaproszenie organizacji żydowskich na bankiet w Nowym Jorku z tej okazji.

\* Policja obrzuciła petardami z gazem łzawiącym w Kalkucie tłum "czcieli krów", którzy uważają że zwierzęta za święte i sprzeciwiają się ich zabijaniu. 5.000 "czcieli krów" demonstrowało przed parlamentem w obronie tych zwierząt.

\* Fakir Burmah zamknął się w Rouen (Francja) w szklanej skrzyni, rozpoczynając godówkę, która ma trwać 100 dni. Razem z fakirem zamknięto w skrzyni 100 weży. Fakir twierdzi, że pobliż już raz rekord głodówki — 92 dni i 5 godzin.

\* W Tokio i na wschodzie Japonii dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi.

\* W muzeum sztuki w Eskilstuna (Szwecja) otwarto wystawę kart do gry, na której pokazano 2.000 eksponatów, m. in. karty chińskie, oraz karty z krajów europejskich ze średniowiecza. Jednym z ciekawszych eksponatów jest talia kart indyjskich zrobionych z lakierowanej i malowanej juty.

\* Sąd w Bazylej odrzucił skargę rządu bawarskiego o wydanie dywanów Hitlera, które były przywiezione w 1950 roku do Szwajcarii i skonfiskowane przez władze celne, ponieważ właściciel starał się je przemyścić.

\* Podczas burzy gradowej w okolicach Münchberg na granicy czesko-niemieckiej, spadł pył metalowy. Badania wykazały, że są to cząsteczki czystego żelaza bez żadnej domieszki. Pochodzą one z meteoru który rozpylił się nad ziemią.

\* Fabryka Remington w Stanach Zjednoczonych, która zaczęła w 1873 roku wyrabiać maszyny do pisania, ogłasza, że do dnia 9 września br. wykonała 15 milionów tych maszyn.

\* Policja w Cherbourg (Francja) odmówiła prawa lądowania Gary Dawisowi, który obwołał się "pierwszym obywatelom świata". Davis próbował dzień przedtem lądować w Southampton, ale władze brytyjskie również nie udzieliły mu zezwolenia.

\* Policja belgijska poszukuje kierowcy samochodu podziurawionego kulami i pokrytego krwią, który pozostawiony został na granicy holenderskiej. W samochodzie było 1.500 funtów... masła holenderskiego. Policja ogłosiła, że strzelała do samochodu, ponieważ kierowca nie chciał się zatrzymać na granicy.

między dziełami rzeki: "jedzcie grosze, bo chleba niema".

Tak było gdzieś kiedyś na wsi, dziś gdzieś na kolonii w lesie, ale i w Posadas, mieście 60-tysięcznym, przy rzece spławianej, z koleją, z komunikacją samolotową, przy istnieniu mas syndykatów, opowiadają iż wśród ludności trudniącej się wyrabianiem cegły, do placu dochodziło. Ponieważ kółko w han-cuchu połączone jest z drugim kółkiem, skutki deszczów odczuwają wszyscy.

Niech tak popada dłużej, niech nie zarodzi się to i owo, a niepotrzebna będzie bomba atomowa.

Posadas, 10-X-1954 r.  
JAN CZAJKOWSKI



EX-MINERVA  
Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTACOES COMO SE IAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

DOM ZDROWIA — Oddział dla Polonici i Operacji

## Dr. PACIORNIK

Nowoczesny Department dla leczenia chorób wewnętrznych, żyłaki i wrzody na nogach.

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067  
CURITIBA - PARANA — MÓWI SIĘ PO POLSKU

## Farmacia e Drogeria Stellfeld

Zalożona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE  
Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.

PRAÇA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135 - 2135 - 4507  
FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

## ZAWIADOMIENIE

Zarząd Tow. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurtybie, dawniejsza Szkoła Ludowa, rozpoczyna z dniem 1 września br. spłatę akcyj tegoż Towarzystwa.

Posiadacze akcyj proszeni są o zgłoszenie się w każdą środę i niedzielę od godz. 16-ej do 19-ej, w budynku Twa. przy ulicy Dezenbargador Clotario Portugal Nr. 68 — celem odebrania swych należności.

Zaznacza się, iż okres spłacaniu akcyj trwać będzie do końca grudnia br.; — po upływie tegoż terminu, nie będą brane pod uwagę żadne reklamacje.

Podp. PIOTR KOZIŁA — Prezes

## ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK  
ZNA JEZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro 1, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarza, procesy cywilne, kryminalne i utawia nabywanie książek na polleji dla cudzoziemców.

## POSZUKIWANIA

Poszukuje Tadeusza Kielykę, męża Katarzyny i ich syna Józefa, którzy przyjechali okrętem General McRae. Wyjechali do Kurtyby. Władysław Nawierski  
A/C Foto Henrique av. Goias, nr. 34.  
Goiania - Est. de Goias

## KĄCIK LEKARSKI

POD REDAKCJA:

DRA KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

### Żółtaczka

Nie można żółtaczki brać za chorobę oddzielną, gdyż jest ona następstwem schorzenia wątroby i jej przewodów.

Normalnie wątroba wytwarza gorzką ciecz o zielono-żółtym kolorze, zwana żółcią. Zbiera się ona w woreczku żółciowym, skąd poprzez przewody żółciowe, wlewa się w dwunastnicę (duodenum czyli pierwszą część czkiewki), gdzie pomaga do trawienia (przeważnie tłuszczu) i zapobiega nie-normalnym fermentacjom.

Zastój żółci w systemie wątrobianym wywołuje żółtaczkę o większym lub mniejszym nasileniu.

Różne mogą być przyczyny zastojów żółci, najważniejszymi jednak są: kamienie żółciowe, glisty wędrujące przez przewody żółciowe z dwunastnicy w stronę wątroby, zrosty spowodowane infekcją, katar przewodów, powiększenie wątroby i żołądka, rak i t. d.

Przez takie zaburzenia, tamujące normalny odpływ żółci z woreczka żółciowego do dwunastnicy, żółć przedostaje się do krwi, zabarwiająca wszystkie tkanki organizmu. Najłatwiej można rozpoznać to zabarwienie na oczach. Brak apetytu, żółte zabarwienie skóry, powolne

tętno, dochodzące do za ledwie 40 a nawet i mniej uderzeń na minutę, spadek ciśnienia krwi, swierzbienie skóry, ból głowy, zmniejszenie, ciemny mocz, zabarwiający na żółto pościel i bieliznę pot, kał zwykle zbiegający — oto zwykle symptomy żółtaczki.

Stan taki trwać może od 4 dni do kilku tygodni, po czym przychodzi poprawa. Wychudnięty i osłabiony chorey potrzebuje wtedy 3-ech do 4-ech tygodni czasu do zupełnego wyzdrowienia.

W danym wypadku pierwszą oznaką poprawy jest normalizacja koloru moczu.

Leczenie polega w pierwszym rzędzie na zacyciu środka przeczyszczającego, nawet gdy chorey już u przednio ma rozwolnienie, chorey winien leżeć w łóżku, jeliła należy 2 razy dziennie przepłukiwać zimną ale przegotowaną wodą.

Odżywianie polega na używaniu węglowodanów: limonada, sok z winogron, kompot z brzoskwiń, itp. Przepisuje się witaminy A i C, glukozę w zaszytych dożyłkach, urotropinę, ekstrakty wątrobiane, i t. d.

Dieta: wzbronione spożywanie białka i tłuszczu.

## Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.

KONSULTORIUM: Av. Visce de Guarapuava, 3.000

(róg Rua Dezenbargador Westphalen).

Godziny przyjęć: 10 do 11,30 i 2 do 4, również w soboty.

REZYDENCJA: Rua Pasteur, 259 — CURITIBA

## — Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

# JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Teleg.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

## "POLSKA KARZAÇA - W OGNIU" - DARMO!

— te frapujące opowiadania z walk Armii Krajowej, pióra S. Dunin-Borkowskiego, otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

## KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ

i zamówi po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCYI NA PAŹDZIERNIK 1954 r.

Stefan Żeromski: WALKA Z SZATANEM. Nowe wydanie znakomitej trylogii Żeromskiego, która daje wspaniały, plastyczny przekrój społeczeństwa polskiego. Jest to powieść o bogatej treści, a jej żywa i skomplikowana akcja rozgrywa się w Polsce, w Paryżu i we Włoszech. Namietna miłość Ryszarda do Xenii obfitowała w liczne dramaty, a ich późniejsze życie zakończyło się katastrofą. Książka odsłania machinacje międzynarodowej finansjery, przynosi opis Paryża bez retuszu, zawiera liczne wstrząsające sceny, ale przede wszystkim sięga do dna ludzkich myśli, które wyrażają się potężnymi namietnościami — miłością lub nienawiścią. — Powieść I: NAWRACANIE JUDASZA, powieść II: ZAMIEĆ, powieść III: CHARITAS. Razem 3 tomy, z ilustracjami. — Cena Cr. \$ 325,00, dla członków Klubu Cr. \$ 225,00.

A. J. Cronin: KLUCZE KRÓLESTWA. Originalna, wysoce zajmująca powieść, napisana przez jednego z najwybitniejszych, współczesnych pisarzy brytyjskich. Akcja książki zaczyna się w Szkocji w końcu zeszłego stulecia, przenosi się następnie do Hiszpanii, a później do Chin, gdzie rozgrywa się główne wydarzenie, aby się zakończyć w małym miasteczku szkockim na rok przed wybuchem drugiej wojny światowej. Autor ukazuje całe burzliwe życie Franciszka Chisholma, które zmieniła gwałtownie nieszczęśliwa miłość we wczesnej młodości. KLUCZE KRÓLESTWA są powieścią o głębokiej i pięknej treści, a jednocześnie odznaczają się niemal sensoryjnym ujęciem tematu. — Cena Cr. \$ 250,00, dla członków Klubu Cr. \$ 165,00.

J. I. Krzeszewski: MASEŁAW. Świetna powieść historyczna o akcji wartkiej i żywej, która rozgrywa się w Polsce w XI stuleciu. Na groźnym tle, wśród zaciętych bojów, ogólnego spustoszenia i zdziczenia obyczajów — właściwą więź książki stanowi akcja miłosna. Bohaterowie wątku miłosnego: młodzi rycerze, rywalizujący ze sobą, stanowią postacie pierwszoplanowe, a dzieje trzech kochających się par przykuwają uwagę czytelnika. Powieść kończy się w sposób dramatyczny — powrotem Kazimierza Odnowiciela i jego zwycięskim walkami z Masławem, samozwańczym księciem Mazowsza. — Cena Cr. \$ 135,00, dla członków Klubu Cr. \$ 85,00.

Benvenuto Cellini: ŻYWOT WŁASNY. O tej nadzwyczajnej książce, będącej arcydziełem literatury pamiętnikarskiej, pisze Leopold Staff (jej tłumacz): "Cellini stwarza przedwzrostem dzieło, pełne życia, świeżości, bezpośredniości i siły dramatycznej, które czyta się z zapartym oddechem, jak najciekawszy romans..." Akcja książki rozgrywa się w XVI stuleciu we Włoszech i Francji, ukazując fascynujący obraz artystycznych zdobyczy epoki, która nosiła nazwę Odrodzenia. — Nowe wydanie. — Cena Cr. \$ 150,00, dla członków Klubu Cr. \$ 109,00.

Michał Lermontow: BOHATER NASZYCH CZASÓW. Jedna z najświetniejszych powieści romantycznych pióra wielkiego pisarza rosyjskiego z XIX stulecia. U stóp potężnych gór Kaukaskich rozgrywa się walka dwóch młodych oficerów o względy pięknej księżniczki Mary. Lermontow stworzył najbardziej porywającą książkę, pulsującą życiem i wielkimi namietnościami, odśladającą w pełni dramaturgię zakochanej duszy — na tle zabaw i szaleństw rosyjskiej arystokracji. — Nowe wydanie. — Cena Cr. \$ 85,00, dla członków Klubu Cr. \$ 65,00.

Melchior Wankowicz: SZCZENIECIE LATA. Wśród licznych, świętych książek znanego pisarza ta właśnie uchodzi za jedną z najlepszych, najdopiętniejszych i uroznych. Wankowicz sgnął w niej do wspomnień z własnej młodości i ukazał życie na Kresach Wschodnich na przełomie stuleci. — SZCZENIECIE LATA czyta się z największym zainteresowaniem i serdecznym uśmiechem. — Cena Cr. \$ 75,00, dla członków Klubu Cr. \$ 55,00.

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr. \$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: **SNR. S. KARA, MARQUES DE OLINDA 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO**

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

( ) WALKA Z SZATANEM ( ) KLUCZE KRÓLESTWA ( ) MASŁAW

( ) ŻYWOT WŁASNY ( ) BOHATER NASZYCH CZASÓW ( ) SZCZENIECIE LATA

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej książki Dunin-Borkowskiego p. t. POLSKA KARZAÇA - W OGNIU.

Ogółem przesyłam .....

Imię, nazwisko i dokładny adres: .....

# KAJAKI, MEDYCYNA I MUZEUM

## CZYLI O WACŁAWIE KORABIEWICZU — BENIOWSKIM XX WIEKU

Lekarz, podróżnik, poeta, etnograf, awanturnik, kolekcjoner, pisarz — wszyscy ci ludzie zamieszkałi w jednej jedynej, ale olbrzymiej, bo prawie 2-metrowej osobie Wacława Korabiewicza. Nawet z jego ciała można by wykrajać kilka zwyczajnych śmiertelników. Na próżno szukałbyśmy jakiegos określenia dla tego człowieka. Jakikolwiek epitet wyślimy, zawsze jest to jeszcze mało. Najlepiej nazywano go w Wilnie — "kilometrem"! Nie dziwnie, że nazwisko doktora po raz pierwszy wynurzyło się z odmetów codziennych Kaczmarek, Kowalskich i Nowaków już na gruby przed wojną. Pierwsza bowiem książka Korabiewicza opisywała awanturniczą wyprawę: "Kajakiem do minaretów".

Ten tytuł na pewno niejednemu ułatwił zidentyfikowanie dra. Korabiewicza — obecnie specjalisty od murzyńskiej sztuki — bo niejedną tę książkę przed wojną czytał, niejedną postanowił, że urządzi podobną wyprawę, wielu młodych chłopców przypraawiła ona o długie, bezsenne noce marzeń, pod jej wpływem kajakarstwo zdobyło nadnych kilkudziesięciu fanatyków. Kajakiem z Polski na Dunaj i na Bliski Wschód!... Niebawem!

### KAJAKIEM DO... INDI

Ale dr. Korabiewicz nie uważał tego za podróż. Za ledwie wycieczką... Wkrótce potem pojechał wraz z żoną kajakiem — do Indii. To dopiero było prawdziwa wyprawa. Korabiewicz opisywał ją w książce pt. "Kajakiem do Indii", ale książka ta nigdy nie dostała się na księgarnie polki. Wydana przez Bibliotekę Polską, spłonęła w Warszawie we wrześniu 1939 r. — skład drukarski, korekty, cały wydrukowany już nakład i rękopis.

### BRAZYLIA I AFRYKA

Wojna zagnała Korabiewicza do Brazylii, którą obejrzał sobie dosyć dokładnie i opisał w książce pt. "Mato Grosso" (wydaje ją w języku angielskim londyńska firma Cape). W roku 1943 rząd polski mianował dra. Korabiewicza swym delegatem celem sprawowania opieki nad uchodźcami mieszkającymi w obozach w Rodezji. Zaje-

chawszy do Afryki dr. Korabiewicz zawarł bliższą znajomość z tym urzekającym kontynentem, który fascynował go jeszcze w Wilnie, gdy studiował medycynę. Jednym z licznych koników (czyli "hobby") dra. Korabiewicza przed wojną była wileńska sztuka ludowa. Teraz, znalazłszy się w Afryce, zaczął zajmować się sztuką murzyńską i kolekcjonować murzyńskie wyroby. W krótkim czasie stał się specjalistą w tej dziedzinie i chociaż był amatorem i samoukiem, zakasował etnografów dyplomowanych.

W roku 1946 pracował w bibliotece muzeum Tanganiki. George V Memorial Museum nad swoją książką. Uderzyło go wtedy, jak źle muzeum było urządzone, jak kiepskie miało zbiory. W roku 1947 zoafiarował się, że zacznie zbierać murzyńskie wyroby ludowe i dzieła sztuki. Oczywiście spotkał się z chłodnym przyjęciem. Na początku tak zawsze bywa. Muzeum miało, co prawda, poważne fundusze, ale dotąd nie zakupowało niczego, a tylko przyjmowało dary. I stał na jednym z naczelnych miejsc w zbiorach znajdowało się — kolo sterowe niemieckiej łodzi podwodnej! Doktor jednak nie zrażał się i zaprosił, że pojedzie w teren za darmo, byle tylko muzeum opłaciło koszt wyprawy. Argumentował, że sztuka murzyńska ginie z dnia na dzień. W terenie ciągle działają grupy etnografów różnych krajów i wszystkich wykupują. Murzyni zaczynają wyrabiać najrozmaitsze przedmioty na sprzedaż, przystosowują się do gustu białych, europejskie wymagania psują ich sztukę. Zarząd muzeum po konferencji zgodził się na propozycję doktora. Doktor przygotował małą wyprawę i wyjechał. Po paru tygodniach przywiózł kilka skrzyń zdobyczy. Wtedy muzeum zaangażowało go jako stałego dostawcę przedmiotów sztuki murzyńskiej, którym był od roku 1947 do 1949.

### MURZYŃSKIE ZBIORY ETNOGRAFICZNE

W krótkim czasie zdobycze dra. Korabiewicza stały się podstawą zbiorów etnograficznego muzeum Tanganiki. Zaczęło brakować miejsca, bo pomieszczenia zawalone były przedmiotami w rodzaju owego kola sterowego niemieckiej łodzi podwodnej. Doktor zaproponował dyrektorowi, że przeorganizuje muzeum. Dyrektor pobladł trochę, bo przewidywał rewolucje, ale zdumiewającego współpracownika. Korabiewicz zrozumiał bładość dyrektora.

— Wobec tego — powiedział — niech pan wogóle jutro nie przychodzi do muzeum i zobaczy je pan dopiero pojutrze, już przeorganizowane. Dyrektor wolał nie widzieć tego, co się miało dziać, a Korabiewicz miał całkowitą wolność. I nie tylko powyrzucał stare graty, ale także przemeblował muzeum. Posuwał olbrzymie gablotki, które stały w środku sal i zasłaniały światło z wielkich okien w sufitach, z rupieciarstwa zrobił jasne, czyste, nowoczesne muzeum.

Następnego dnia dyrektor przyszedł i zobaczył zmiany. Zaparło mu dech w piersi, bo nigdy nie przypuszczał, że jest dyrektorem tak pięknej instytucji. Komentarz miał tylko jeden.

— Wie pan — powiedział do Korabiewicza — a myśmy

specjalnie sprowadzali specjał z British Museum, żeby nam nasze sale urządził...

### KIEROWNIK SZPITALA W TANGANICE

W roku 1950 Korabiewicz wrócił do medycyny i został kierownikiem szpitala Lucy Estate w Tanganice, ale z etnografii nie zrezygnował. Muzeum opuścił, ponieważ na wolne stanowisko kierownika, na które był oczywiście kandydatem, nie przyjęto jego, a sprowadzono specjał z Oksfordu. Po pewnym czasie do Lucy Estate przyszedł list z prośbą, by doktor zechciał... pokazać specjowi, jak się znajduje murzyńskie wyroby. Doktor chętnie wrócił i pod warunkiem, że to, co znajdzie, będzie należało do niego, pojechał ze specem na małą wyprawę. W czasie tej wyprawy zresztą zaprzyjaźnił się z owym oksfordczykiem.

### KILKA SKRZYŃ EKSPONATÓW DLA POLSKI

Niezależnie od spełniania tych wszystkich czynności doktor Korabiewicz dostarczał i do dziś dostarcza murzyńskich masek dla American Museum of Natural History w Nowym Jorku, a w r. 1947 posłał do Polski kilka skrzyń pięknych eksponatów, które zajmują teraz dwie sale w muzeum etnograficznym, ostatnio przeniesionym z Warszawy do Miecina. Poza tym doktor ma swój własny zbiór, pełen najrozmaitszych cudów. Jego grzebień do włosów są dziełami sztuki w całym tego słowa znaczeniu. Pomiedzy jego licznymi rzezbami znajdują się rzeczy prawdziwie genialne. Kawaleczki cyny i okrągłe muszelki są murzyńskimi pieniądzami i każdy taki kawałek przedstawia wartość dojrzej krowy, czyli około £ 4. Naszyjniki ze szklanych paciorków stanowią prawdziwą rzadkość: jest stare szkło we-

neckie o wyrafinowanym kolorze, przywiezione do Afryki przez pierwszych podróżników, jak Vasco da Gama. Stoliki, stołki, wyrobione z jednego kawałka drzewa, przesłone prochno (bo Murzyni używają jeszcze starożytnych, od przodu ładowanych muszkietów), zdobne tytki, łyżki — to tylko grubsze określenia wspaniałych zbiorów doktora.

Jego specjalnością wszakże są drewniane maski. Są one niewielkie, bo na głowę dorosłego mężczyzny nie mieszczą się. Występują w nich 12-letni chłopcy. Najdziwniejszą rzeczą jest to, że w olbrzymiej większości maski te przedstawiają twarze nie-murzyńskie: Europejszczyków, Azjatów, Arabów — uchwyconych z cudownym humorem i dowcipem. Poszukiwania masek dały doktorowi materiał do napisania książki "W pogoni za maską", którą w tłumaczeniu wydała firma Cape. Ile kosztuje taka maska, gdy się ją kupuje od Murzyna? Sama maska kosztuje niewiele, jak zresztą wszystko, co się kupuje. Wysokie są tylko koszty jej odnalezienia. Poza tym — trzeba mieć nosa.

### GOŚCINNY JAK... MURZYN

O Murzynach Korabiewicz wyraża się z sympatią. Są — jak mówi — dobrzy, cierpliwi, wyrozumiali i gościnni. Gościnni są do tego stopnia, że gość Murzyna ma ogromną prawo, przy których gościnność nawet polskiego chłopca jest nieczym. Można więc powiedzieć że dr. Korabiewicz jest gościnnie jak Murzyn. Kto do niego pojedzie celem obejrzenia zbiorów, wyjdzie nakarmiony nie tylko wspaniałymi kanapkami, ale przede wszystkim nadmierzając ciekawymi informacjami i dyktoryjkami, widokiem dzieł afrykańskiej sztuki, i ciepłym, jakim państwo Korabiewiczowie potrafią roztoczyć wokół londyńskiej

Na lato wielki wybór w materiałach lokciowych, jak w płótnach lnianych i bawełnianych po cenach korzystnych w popularnych składach:

CASAS

PERNAMBUCANAS

Praça Tiradentes 562 I

Avenida República Argentina, 4.095, Portão -

CURITIBA

### FABRYKA OBUWIA

Józefa Solisa przy ul. Dez. Motta 2805, przyjmuje zamówienia na sprzedaż hurtową i detaliczną; potrzeba jest szewców na maską robotę.

### DR. LEOPOLD ANTONI

SOKOŁOWSKI

A D W O K A T

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Rua Voluntários da Pátria,

prol. São José dos Pinhais.

### UWAGA POLKI!

Polki pragnące wyjechać do Kanady aby tam wyjść z pracy, z ogłoszeniem się z bliższymi danymi o sobie i fotografii pod adresem:

New Citizens Aid, Box

844 B, Montreal. — CANADA.

przystani. I warto też posmakować poezji Korabiewicza, który już od dawna pracuje m. in. nad wielkim poematem epickim, osnutym na tle zwycięstwa Turków nad Żółkiewskim. I jeszcze należy wspomnieć że "Bajki" Korabiewicza wyszły nakładem oficyny Bednarczyka.

Kto wybieralby się odwiedzić tego niezwykłego człowieka, musi niestety odożyć wizyte. Oboje państwo Korabiewiczowie leżą obecnie w szpitalu chorób tropikalnych, by potem znowu dać nureka głęboko w przycgo. Plany na przyszłość? O nich można by mówić, mówić.

M. Saliński.

# Fale Bałtyku

(CIĄG DALSZY 14)

— Mozesz mi nie mówić, co to jest — przerwał jej — przekonam ciebie, że nie jest tak, jak myślisz. Tu pochylili się ku niej i mówili cichym szeptem długo, a widać tak przekonywująco, że Gertruda oblicze rozpogadzać się zaczęło.

— Zrozumiałaś chyba ostatecznie, całą sprawę?

— Tak, ale...

— Tylko bez tego "ale", lubię, jak jesteś rozsądna.

Gertruda milczała. Czas jakiś siedziała nieruchomo, pechem wzięła książkę i zdawała się czytać. Ojciec obserwowal ją z pod oka. Widząc zaś skupione oblicze córki, uspokoił się zupełnie. Znal jej charakter.

— Tak zawsze — myślał — rzuca się, nawymyśla, a wreszcie zrozumie i ulegnie. Dobrze z niej dziecko.

Gertruda dnia tego nie wyszła, jak zwykle, na pokład. Uskarżała się na ból głowy.

Romuald nieco zdziwił się, że nie pokazuje się, ale nie odczuwał jej braku. Dowiedział się od Hansa, że jest cierpiącą. Milszewski również czuł się nieszczerze, bolała go głowa.

— Jutro już dotrzemy do celu — myślał.

— Ludwiku — zawołał do przechodzącego marynarza — przynieś mi kubek wody.

Marynarz w tej chwili poszedł spełnić polecenie, ale nie przychodził dość długo.

— Cóż tak marudziłeś? — zapytał go Romuald, gdy ten wrócił.

— Niemiec ten, panie poruczniku, jał mi głupstwa gadać.

— Jaki Niemiec?

— A ten Hans, czy jak go tam nazywają.

— Cóż on ci mówił? — pytał porucznik, biorąc z rąk Ludwika kubek z wodą.

— Nie warto nawet tego powtarzać — Ludwik zawahał się — mówił, że ta Niemka, co to jedzie naszym statkiem, kocha się w panu poruczniku i... że...

— Co?

— Dlatego utonąć chciała.

— Bzdury — odparł Romuald, wypiwszy wodę — czyś ty z morza nabrał?

— Gdzież tam, słodka woda.

— Nie bardzo ona słodka, myślałem, żeś z morza zaczerpnął.

J. ZIÓLKOWSKA



— Gdzieżbym to zrobił! Wodę przecie mamy. Myślałem tylko, że ja jej nie doniosę, bo jak ten Niemiec zaczął rękami wymachiwać, o mało mi kubka nie wytrącił.

Powiedziawszy to, Ludwik odszedł, Romuald poczuł dziwny zawrót głowy. Bładość okryła jego policzki. Zachwiał się.

— Co panu? — zapytał przechodzący pasażer, widząc porucznika staniającego się na nogach.

Romuald chciał odpowiedzieć, ale język odmówił mu posłuszeństwa, w oczach pociemniało i byłby upadł, gdyby go nie podtrzymał. Na wprost przotomnego odprowadzono go do kajuty.

Gertruda, dowiedziawszy się o chorobie porucznika, przyniosła mu jakieś krople, po których Romualdowi zaraz zrobiło się lepiej. Słaby jeszcze był, ale już mógł wyrazić pannie Kluk swą wdzięczność za pomoc.

— Co tam — szepnęła, bardzo blada — byle pan był zdrowy.

Odeszła dość pośpiesznie. Romuald po jej odejściu myślał:

— Poczuwa! Choć sama była cierpiącą, przyszła mię ratować.

Może Hans mówił prawdę? Nie. Ona ma tylko dobre, siostre serce. Lecz co mi się nagle stało? Wprawdzie bolała mię głowa, ale omdlenie nie zdarzało się mi nigdy.

Następnego dnia, chociaż czuł się nieszczerze, wstał. Gertruda troskliwie wypytywała go o zdrowie. Zdawała się być zmiaszana.

— A może Hans prawdę mówił? — znów zadał sobie pytanie. Lecz była dla niego tak troskliwa, że nie mógł się gniewać na nią, gdyby nawet to prawdą było. Czui tylko wdzięczność.

Tegoż dnia pod wieczór statek wplynął w lejkowate ujście Garony i zawinął do portu.

## ROZDZIAŁ VIII

— Panie Romualdzie — mówiła Gertruda odziana elegancko — przyszedł pan pana. Nie odmówi chyba mi pan i przybędzie na pożegnalny wieczór, dla upamiętnienia podróży.

— Trudno mi odmówić.

— Zatem idziemy.

Gertruda była w dobrym humorze.

— Jakże się pan czuje? — zapytała troskliwie.

— Nieźle.

— Cieszę się, że słabość minęła.

— Zadowolając się pani.

— To, to, to. Nie lubię tego słuchać, bo pan przesada.

W chwilę potem wyszli. Po drodze Gertruda opowiadała o swej ciocie, która niezmiernie jest rada z jej przyjazdu, o narzeczonim, który już od kilku tygodni bawi w Bordeaux, pomagając ojcu załatwić pewne sprawy handlowe. Gdy wreszcie przybyli na miejsce, Gertruda wprowadziła Romualda do saloniku i, zdjawszy kapelusz, siadła w fotelu naprzeciw niego. Chwilę trwało milczenie, poczem panna Kluk rozgadała się i nie spostrzegła, gdy drzwi salonu otworzyły się i wszedł o okazale tuszy jegomość. Jego lysawa czaszka trzęsła się na korpulentnej szyi, a zaogrąglony brzuszek podrygiwał przy każdym kroku. Gertruda, spostrzegłszy go, uśmiechnęła się czule i rzekła, prezentując Romualda:

— Mój wybawca, Karolu, gdyby nie pan porucznik pochłonyłby mię fale...

Karol bąknął coś niewyraźnie, w rodzaju podziękowania i zajął miejsce obok Gertrudy.

Gertruda, przymilnie patrząc w oczy narzeczonego, mówiła:

— Prawda, Karolu, co byś robił, gdybym tak się wówczas utopiła?

Pan Karol znów coś mruknął, a panna Kluk, z czarującym uśmiechem pochylivszy się ku niemu, cichutko szepnęła.

Romuald czui się nieswojo.

— POCO tu przyszedłem? — pytał sam siebie.

Gertruda zaś gawędziła z narzeczonim, pochylając ku niemu swą czarującą główkę.

— Zaraz zaczną się całować — myślał Milszewski — i jak ona tak może grać komedie?

Panna Kluk zdawała się zapominała o obecności porucznika. Romuald nosił się z zamiarem pożegnania gruchającej pary, lecz nagle Gertruda, jakby przypomniawszy o nim, rzekła:

— Przepraszam pana, ale w obecności Karola zapominał o świecie całym.

Mówiąc to, rzuciła Romualdowi spojrzanie, które najwyraźniej mówiło:

(Ciąg dalszy nastąpi)

RUA JOSÉ LOUREIRO, 549 - TEL. 900

**Abrem-se novos horizontes no coração do Brasil com as melhores**

# TERRAS da

**Imobiliária Mato-grossense!**  
Rua José Loureiro, Caixa Postal, 1463 - CURITIBA - PARANÁ

RUA JOSÉ LOUREIRO, 549 - TEL. 900

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.

Otrzymałyśmy nowe obszary ziemi nadające się znakomicie dla rolnictwa. Skorzystajcie z tak wielkiej okazji i zamawiajcie na własność ziemi w Mato Grosso.

Przyjmujemy podania (requerimentos) i wysyłamy je wprost do Rządu Stanowego w Mato Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i załatwiamy przepisy wprost na własność aż do zakończenia ich. Dostatecznych informacji udziela nasze biuro. W interlorze załatwiamy przez korespondencje, lub przez naszych agentów.

## BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR EDWARD ŻELAK  
Załatwiają: Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacyjne, oraz przeprowadzają inwentarze.  
PRAÇA ZACARIAS, 80 - piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) - Telefon: 2174 - CURITIBA

## Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043  
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

ESCRITÓRIO TÉCNICO  
**J. FICINSKI - Inżynier**

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

## "A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI  
CURITIBA - RUA CABRAL, 451 - TELEFON 1357  
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

DR. CASEMIRO MITCZUK  
Chirurg-Dentysta  
Konsult.: Praça Zacarias, 80, 6. piętro - sala 602. Res.: Rua Brig. Franco, 1611 - Curitiba

## Casa da Borracha

STIER & STIER  
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

DR STANISŁAW BEMBEN  
Lekarz - Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.  
Res.: R. Julia da Costa, 368 Curitiba - Telefon 4376

## Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.  
Praça Coronel Enéas, 152  
Zelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. - CENY NISKIE

## Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana  
IRMAOS BARBOSA LTDA.  
CURITIBA  
Matriz: Rua Mons Celso, 31  
Praça Zacarias, 92 (Filial)  
Filia w PONTA GROSSA:  
Rua 15 de Novembro, 499

DR CARLOS HELLER  
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.  
Kons. Av. João Pessoa, 68.  
Przyjmuje od 11-jej do 12-jej i od 3-jej do 5-jej.  
Telefon 4527

Rezydencja: Com. Araujo, 970  
KURYTYBA - Telefon 624

DR. ELIAS JOSÉ HANNA  
LEKARZ  
Choroby uszu, nosa i gardła.  
Kons.: Rua Mons. Celso, 136 od 3 - 6. Res.: Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná

## DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ - Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinik Medical School and Hospital.  
Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmata. Przyjmuje rano od 10-jej do 11,30 i po południu od 3-jej do 6-jej. Telefon 2935.  
Rezydencja: Rua Conselheiro Araujo, 454 - telefon 4483.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI  
Lekarz chirurg - Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.  
Kons. Praça Tiradentes, 322 Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036  
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

DR MENDES DE ARAUJO  
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço - Curitiba.

Dr HYGINO A. TEMPSKI  
Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. - Usta wodawstwo Pracy. - Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.  
Biuro: Rua Marechal Deodoro, 167 - Sala H. - Andar terço - Ed. "Pericás". Res.: Rua Nunes Machado, 254. CURITIBA - PARANÁ

KLINIKA DENTYSTYCZNA  
DR. BONIFACIO SIELSKI  
Chirurg-Dentysta  
Konsultorium: Rua Dr. Muricy, 498 i Juruá 200.

Przyjmuje co dzień od 9 - 12 a we wtorki i czwartki od 2 - 7. W innych godzinach przy R. Juruá, 200, Kurytyba.

WINCENTY FLENK  
Chirurg - Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

## Dr. August Stec

CHIRURG-DENTYSTA  
Klinika - Chirurgia - Proteza  
Przyjmuje:  
Po południu: od 2-jej do 5-jej.  
Wieczorem: od 7-jej do 9-jej.  
W sobotę: od 9-jej do 12-jej  
RUA SALDANHA MARINHO, 951 - CURITIBA

## SAÚDE FORÇA

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.  
Caixa Postal 785 - Curitiba

## DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE  
Przyjmuje od godz. 8-jej do 12-jej i od 4-jej do 6-jej  
KONSULTORIUM: PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39  
Rezydencja: Ulca 7 de Setembro, 3230 - Telefon 677

## Retificadora Braspol Ltda.

Odnowiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.  
RUA MARTIN AFONSO, 591  
(entre R. Prudente de Moraes e Visc. do Rio Branco)  
CURITIBA - PARANÁ

## DRUT KOLCZASTY

I GWOŹDZIE DO PŁOTÓW

## Importowcy soli

NA WIELKĄ SKALĘ

## BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 - CURITIBA

## MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos" com filias de atacado e varejo em:  
CURITIBA - MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria).  
BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.  
INTERIOR - Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacarezinho, Paranaguá, Antonina, Iratí e União da Vitória.  
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva - sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

## COMÉRCIO E INDUSTRIA ESTAMPARIA AMERICANA

MARJAN JEZERSKI  
Filia: Rua Lourenço Pinto, 94

(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) - CURITIBA  
CENTRAL: RUA 25 DE MARÇO, 717 - SÃO PAULO  
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. - "Armariños e miudezas em geral. Artigos de Malha". - Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, biżuterii da pañ, itp.

ARTYKUŁY Z DESENAMI WŁASNEGO WYROBU  
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

Rua Treze de Maio, 163 End. Teleg.: "AUTOLIDA"  
Fone, 1056 - Caixa Postal, 215 Curitiba - Estado de Paraná

## IMPORTADORA NACIONAL S/A

CHAPAS DE FERRO E GALVANIZADAS - TUBOS DE FERRO FUNDIDO E GALVANIZADOS - AZULEJOS - FOLHAS DE FLANDRES - MATERIAIS SANITARIOS.

## A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122  
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie  
JANA GŁODZIŃSKIEGO  
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

## CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS  
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrow, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 20%. Płaszcz damskie amerykańskie.  
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

## VIDRAÇARIA VITRAUX

ZAŁOŻONA W 1903 R.  
SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZĘBY, OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z DRZEWA, NA CZYNIA PORCELANOWE, KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA, RZĘBY, ZELAZO.  
Politura "Bisotagem", "Opacação" i Szlifowanie szkła. Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru.  
REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.  
Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149  
Teleg.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANÁ - BRASIL

## SALITRE do CHILE

Sr. CAFEICULTOR! A prática já consagrou o uso deste poderoso fertilizante, nos CAFEZAS. Aplicado parceladamente, a partir de a gosto, na dose de 100 gr. por café; 3, 4 ou 5 vezes, com intervalo de 40 a 50 dias, RESULTA ESPETACULARMENTE O CAFEZEIRO. Quanto mais pauperrimo for o cafeeiro, tanto maior sera o resultado.  
AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ

## Albano Boutin & Cia. Ltda.

FILIAL  
Av. Paraná s/n (sóla para Ibirapó) Caixa Postal, 18  
FONE: 1.048  
GRAMA: "BOUTIN".  
LONDRIANA  
CURITIBA PARANÁ

## CASA dos PINTORES FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; - FONE 2694. WERNECK & Cia Ltda. "ROCHEDO"

# WODZA ARMII KRAJOWEJ GENERALA BORA WITALA ENTUZJASTYCZNIE POLONIA CHICAGOSKA

## POWITANIE NA LOTNISKU, WIECZORNICA ŻOŁNIERSKA I WIELKA MANIFESTACJA PATRIOTYCZNA NA AKADEMII W ZBROJOWNI

CHICAGO, (ZPPA). — Przyjęcie w Chicago urządzone dla uczczenia gen. Bora-Komorowskiego wypadło bardzo dobrze. Patriotyczna Polonia chicagowska jeszcze raz dowioda, że sprawa narodowa nie jest obojętna.

General Bór przybył do Chicago w piątek, 10 września wczesnym rankiem. Powitany został na lotnisku przez przedstawicieli Polonii z Prezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej i Zw. Nar. Polskiego, Karolem Rozmarskim, na czele.

Wieczorem odbyła się Kolać Żołnierska, na której entuzjastycznie witano gen. Bora. Wielka sala Wonderland zapełniona została po brzegi. Przemówienia wygłosili prezes Karol Rozmarek, prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymko-Katolickiego, Kazimierz Kozakiewicz, prezeska Zw. Polek Adela Łagodzka oraz prezes Wydziału Roman Puciński. Komendant Okręgu 1-go SWAP Franciszek Jendryaszek i pułkownik Armii Krajowej, uczestnik Powstania Warszawskiego M. Niedzielski.

Prezes Rozmarek w przemówieniu swoim zaznaczył, że general po przyjeździe złożył wizytę prezydentowi miasta Kennelly'emu, a następnie udał się na posiedzenie Rady Miejskiej, do której wygłosił krótkie przemówienie. Rada uchwaliła, aby niedziela, 12-go września była "Gen. Komorowski Day".

Gen. Bór na Kolać Żołnierskiej mówił, że w Chicago czuje się jak w domu, gdyż już dwukrotnie przetrwał w roku 1946 i 1951 miał możność zapoznać się z Polonią chicagowską. Podkreślił rolę Polonii amerykańskiej w pracy dla Polski. Następnie krótko omówił rolę Powstania Warszawskiego, zaznaczając, że było ono szczytowym zrywem narodu i zadokumentowało wobec świata prawa Polski do Wolności. Powstanie było koniecznością wojskową i polityczną, w której zjednoczył się cały naród, wykazując wspaniały hart ducha, a żołnierze Polski niesłychane bohaterstwo.

### AKADEMIA POTEŻNA MANIFESTACJA

W niedzielę, 12 września w Zbrojowni w Humboldt Parku, odbyła się akademie, poświęcona Powstaniu, która zamieniła się w potężną manifestację dla Polski, dla wodza Powstania Warszawskiego i jego żołnierzy.

Wchodzącego do Zbrojowni gen. Bora spotkał szpalcer członków Ligi Morskiej w mundurach, oddziały Harce-

Pucińskiego. Po odegraniu hymnów przez kapelę Posterunku Im. Gen. Pułaskiego i inwokacji wygłoszonej przez ks. dra. Fr. Łądowicza, kapelana oddziałów AK., wygłosili przemówienia: w zastępstwie prezesa Rozmarska wiceprezesa ZNP i dyrektorka Kongresu P. A. Franciszka Dymek, komendant Okr. 1-go SWAP Fr. Jendryaszek, wiceprezes Krajowej Polskiego Legionu Amerykańskich Weteranów Edward F. Bielaga, prezes, Okr. A. K. na Stany Zjednoczone St. Latoszyński i por. Fr. Jarecki.

Odczytany następnie został list podeskreterza Dept. Stanu Walter Smith'a, przesyłany na ręce prezesa K. Rozmarska i depesza od gubernatora Strattona.

Główne przemówienie wygłosił gen. Bór Komorowski, w którym określił położenie narodu polskiego podczas okupacji niemieckiej oraz bo-

haterską walkę Armii Krajowej z okupantem, omówił również zdradziecką rolę Sowietów, które uderzyły na Polskę wspólnie z Hitlerem, a głównie ich rolę przed Powstaniem Warszawskim, do którego nawoływali i podczas powstania, gdy przez 2 miesiące stali pod Warszawą nie udzielając jej żadnej pomocy i nie pozwalając nawet na lądowanie po ich stronie samolotów alianckich, które dokonywały zrzutów.

W bogatym programie poświęconym muzyce, pieśni i poezji Armii Krajowej p. t. "Opowieści o Powstaniu" brał udział: Elżbieta Dziołowska, Andzia Kuczak, Halina Majewska — Waydowa, Weronika Połubińska, Janina Terlecka, Robert Lewandowski, Zygmun Kossakowski, Lujzan Krzemieniski, "Wesoła Czwórka" pod kier. Jana Wojewódki, Chór Szopena pod dyr. Witolda Steinerta; przy fortepianie William Whitaker.

# DRUGA ŻELAZNA KURTyna NADAL ISTNIEJE

(FEP) Granica polsko-sowiecka, która przebiega obecnie zaledwie o 12 km. na wschód od Przemysła, strzeżona jest z wielką skrupulatnością. Wzdłuż całej granicy biegne pas szerokości około 1 km., z którego wszystkie drzewa i krzewy zostały wykarczowane. Strzeżenie tego pasa powierzone jest polskiemu jednostkom WOP. W okolicach przegranych ludność jest głęboko przekonana, że wszystkie ośrodki w strzeżeniu tej granicy są wynikiem żądań sowieckich. Rosjanie obawiają się podobno, aby przez polską granicę nie przenikali na ich terytorium szpiecy z Zachodu.

## Marynarze polscy i sowieccy

(FEP) — Uciekinier z Polski, Antoni Klimowicz, w jednym z wywiadów prasowych wyraził opinię, że wszelkie twierdzenia o wyższości cywilizacyjnej Rosjan są nonsensem. Marynarze sowieccy wydają się nie posiadać zupełnie zmysłu czystości i porządku i nie dbają o swoje okręty i statki. Gdy wychodzą na ląd, wyglądają dość porządnie i czysto, ale statki ich są nieprawdopodobnie brudne, pokłady zaśmiecone i wszystko na statku przesycone zapachem zamierdziałej ryby. Zdarzyło się raz, że na statku Klimowicza odbywał po-

dróż z zachodu do Polski jakiś amerykański dziennikarz, który znał język niemiecki i porozumiewał się z załogą. Niedaleko Kilonii mijali statek sowiecki jadący w przeciwną stronę i dziennikarz obejrzał uważnie ten statek, brudny, szary, z obłążającą farbą, z gromadą beczynowych marynarzy rozwalonych niedbale na pokładzie. Potem rozemrzał się po własnym otoczeniu, po czystym pokładzie polskim, gdzie panowała praca i porządek i zauważył: "Zdaje się, że w rzeczywistości nie istnieje jedna żelazna kurtyna, ale dwie".

## Warunki Pracy w Górnictwie

Zbiegły ostatnio z Polski 18-letni robotnik przedstawia w ten sposób warunki pracy w górnictwie:

— Od dwóch dopiero tygodni pracowałem w fabryce obuwia, kiedy urzędnicy rekrutacyjni odmawiali w tak jasnym kolorach życie i pracę górnika, że ja i kilku moich kolegów, wszyscy w wieku od 16 do 18 lat, zgłosiliśmy się ochotniczo do tej pracy.

Już po przybyciu na miejsce nowej pracy, spotkaliśmy się z pierwszym zaprzeczeniem obietnic propagandowych. Zamiast dobrze wyposażonego domu mieszkalnego — długie drewniane baraki, po-

dzielone wewnątrz przepierzieniami z cienkimi deskami na ciasne kłitki, w których gnieździło się od 6 do 13 osób w każdej. Umieblowanie prymitywne, splecione z ledwie obelżanych desek.

Po trzydniowym badaniu lekarskim uznano wszystkich za zdolnych do pracy i przystąpiliśmy do niej jako uczniowie. Po trzech dniach szkolenia uznano nas za pełnowartościowych robotników i zabraliśmy się do wypełniania normy dorosłego i do świadczonych robotnika. Naszkade naszego młodzieńczego wieku oraz niewysokolenia mogliśmy przy najwięszym naszym wysiłku wykonać zaledwie połowę normy, no i zaczęły się niesześciwłe wypadki spowodowane brakiem doświadczenia.

W mojej grupie jeden z młodych chłopców zaraz pierwszego dnia został wciągnięty w tryby przez pasy transmisyjne i nie można było wyciągnąć ciała, gdyż istniejące zakazy zatrzymywania maszyn, aby nie przerywać produkcji.

Tak to w kraju niewoli i niedoli istnieje nie tylko wyzysk nieletnich ale i zbrodnicze lekceważenie ich życia.

### ODBUDOWA KOŚCIOŁA ŚW. MARCINA

Poznań (IC) — W kościele św. Marcina w Poznaniu, odbudowanym obecnie po zniszczeniach wojennych, ks. infułat Franciszek Marlewski dokonał konsekracji głównego ołtarza oraz symbolicznego wręczenia kluczy parochialnych parafii, ks. Janowi Maćkowiakowi. Kościół św. Marcina, położony w śródmieściu Poznania na jednym z nielicznych wzgórz, zalicza się do najstarszych i najpiękniejszych świątyń miasta Poznania.

## PRYZGNĘBIAJĄCA ATMOSFERA MORALNA W WOJSKU

(FEP) — Uciekinier z Polski, który odbywał w Kraju przymusową służbę wojskową, stwierdza, że żołnierz "Polski Ludowej" poddany jest intensywnemu szkoleniu politycznemu. Informator opisuje następującą scenę: podczas wykładu politycznego wykładowca-porucznik opowiadał długo i szeroko, jak straszne były warunki w kapitalistycznej Polsce przedwojennej, a jaka poprawa następuje pod rządami demokracji ludowej. Przed wojną — stwierdził — sklepy były pełne towaru, gdyż ludzie pracujący byli za biedni, aby mogli cośkolwiek kupić. Bezrobocie było zastraszające. Obecnie wszyscy ludzie pracują i zarabiają tak wiele, że wykupują wszystko, co pokazuje się w sklepach.

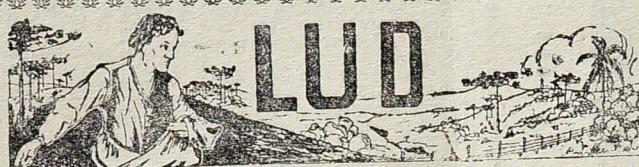
Podczas "powtórek" tego wykładu w kilka dni później, porucznik zapytał jednego z żołnierzy, dlaczego obecnie w Polsce jest tak mało towaru w sklepach żywnościowych. Żołnierz odpowiedział: "Nie wiem". — "W takim razie — rzekł porucznik — idź szorować podłogę w korytarzu i pomysł sobie przy tym, może ci się przypomni". Żołnierz posłusznie wyszedł z sali, wziął wiadro i szmaty i zaczął myć podłogę. Za chwilę powrócił do sali i rzekł: "Już sobie przypomniałem. Przed wojną było wielu bezrobotnych i ludzie mieli za mało pieniędzy na kupowanie żywności. Teraz wszyscy dobrze zarabiają i wykupują wszystko". "No widzisz, czemuś tego wcześniej nie powiedział? Siadaj" — rzekł porucznik. "Przypomnijcie sobie, jaka bieda była przed wojną w Polsce. Ludzie kraili zapalki na cztery części". Wówczas

ten sam żołnierz wstał i oświadczył: "Tak, przed wojną ludzie kraili zapalki, ale za to się paliły. Dzisiaj nikt nie krail zapalek na części, ale i tak się nie zapalają". Żołnierz wybuchł śmiechem, a porucznik nie wiedział, co odpowiedzieć.

Powoli jednak te objawy ducha opozycyjnego stawały się coraz silniejsze, gdy żołnierze zdali sobie sprawę, że narazają ich one na różne przykrości. Informator, za kilka dni doświadczył tych objawów, został odrzucony w selekcji do szkoły podoficerskiej i opuścił służbę jako zwyczajny szeregowy.

Atmosfera w pułku była bardzo przygnębiająca. Większość żołnierzy pochodziła z rodzin anty-komunistycznych i religijnych. Przymus przeszkolenia politycznego i anty-religijnego przygnębiał ich ogromnie. Pod wpływem ogólnej depresji w okresie służby informatora dwóch żołnierzy z jego pułku popelnili samobójstwo. Kilku innych zdezerterowało i nie zostali oni schwytni. Wśród nich byli także, którzy zbiegli z bronią w rękę.

● CZAS POMYŚLEĆ O PRENUMERACIE "LUDU" NA ROK 1955! JEST TO OBOWIĄZEK SUMIENNEGO CZYTELNIKA.



NR. 43 | Kurytyba, 27-go października 1954 r. | ROK XXIX

## UPRZYWILEJOWANA KASTA FUNKCJONARIUSZY PARTYJNYCH

(FEP) — Zarobki funkcjonariuszy partyjnych są naprawdę godne pozazdroszczenia. Konkretnie, dla przykładu: "Maz zaufania" kompartii, robotnik, średnio kwalifikowany, zarobek miesięczny — 650 zł. plus "bonus" z Funduszu Specjalnego PZPR w wysokości 300 zł. a więc razem — 950 zł. miesięcznie. Zarobek miesięczny przeciętnego robotnika w omawianych zakładach, z uwzględnieniem t. zw. roboty precyzyjnej — 570 złotych.

Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej (P.O.P.) Zakładów zarabia miesięcznie 1.200 zł. Pozostałe 600 zł. wypłaca się pod postacią rozmaitych dodatków, które są tak skonstruowane, że tylko jakiś specjalista może się w nich, z największym trudem, polapać.

POP z reguły posiada co najmniej 2, a czasem nawet 23 pracowników biurowych, którzy są również na etacie kompartii. Ich miesięczne zarobki w jednej POP wahają się w granicach 700 zł. Ale tylko wyjątkowo niedo-

biuralista ogranicza się do jednej POP. Są sprylniacy, szczególnie na prowincji (gdzie nota bene zarobki są niższe), którzy "kumulują" pracę w trzech, a nawet w czterech POP. Inni łączą "pracę" w biurze POP z pracą w biurze fabryki. Rezultaty też nie są najgorsze. Na marcowym kongresie kompartii "wypłynęło" się członkom Centralnej Komisji Rewizyjnej, że w dwu ostatnich miesiącach ub. roku trafiono na 17 takich kombinatorów z POP, których zarobki miesięczne skumulowane przekraczały 3.000 zł.

Aczkolwiek wysocy funkcjonariusze kompartii są odpowiednio wysoko honorowani (w KC PZPR jest ponad 60 funkcjonariuszy, których pobory miesięczne w gotówce przekraczają 5.000 zł. na głowę, a trzeba to uzupełnić takimi świadczeniami, jak: mieszkania, samochody, specjalne przydziały do "delikatessów", po konieczności niskich cenach itd.), to jednak — "per saldo" najlepiej się mają "średniaki" z terenu, gdzie istnieje możliwość bezpośred-

nich łapówek.

Dla lepszego uzmysłowienia sobie rozmiarów biurokracji komunistycznej: W biurach KC PZPR w Warszawie przy ul. Nowy Świat 6 pracuje ponad 700 osób, w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych (przy ul. Szopena Nr. 1, prawie 300 osób, w Komitecie Warszawskim przy Alejach Jerozolimskich Nr. 63 jest około 500 funkcjonariuszy. Hotel Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego przy ul. Śnieżnej Nr. 4 ma personel administracyjny w składzie 93 osób.

A gdzie biura Komitetów Dzielnicowych Warszawskich, których to komitetów jest 11 — Śródmieście, Starówka, Wola, Zolibże, Mokotów, Ochota, Praga Centralna, Bródno, Wawer, Grochów i Wilanów? Gdzie fantastycznie rozbudowana administracja Centralnej Szkoły im. J. Marchlewskiego przy ulicy Rozbrat Nr. 44a? A Wydział Historii Partii na rogu al. Stalina i ulicy Pięknej, a Szkoła Partyjna KC PZPR przy Bagateli Nr. 5, a Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR przy ul. Mokotowskiej Nr. 25?

W Warszawskiej Centrali Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej "Prasa", która jest konkretnym wydawniczo-prasowym PZPR, pracuje ponad 11.000 osób. A to wszystko dotyczy wszakże tylko funkcjonariuszy kompartii w Warszawie.

## WYCHOWUJĄ DZIECI W MIŁOŚCI DO SOWIETÓW I W NIENAWIŚCI DO ZACHODU

(FEP) Wzrósł numer miesięcznika warszawskiego "Wychowanie w Przedszkolu" omawia program wychowania dzieci w Polsce. Program ten — jak stwierdza pismo — tworzony był etapami w oparciu o teorie i praktyki sowieckiego wychowania. "Cel i zadania wychowania przedszkolnego zostały sformułowane według "Rukowidstwa" (sowieckiego programu wychowania). Rok 1950 to rok przelotowy. Przedszkola przechodzą z 5-godzinnego dnia pracy na 9-godzinn... Nasze formy, zarówno w organizacji, jak i w pracy wykonawczej naszych placówek, wprowadzamy w oparciu o literaturę radziecką. Mamy jej teraz wiele i to wielostronnej, — poświęconej wszelkim dziedzinom naszej pracy".

Z literatury tej i doświadczeń sowieckich — stwierdza następnie miesięcznik — "czepujemy pełną garścią. Najsilniejszy wpływ radzieckiej pedagogiki na naszą praktykę przedszkolną zaznaczył się w zakresie wychowania moralnego. Dzięki "Rukowidstwu" zadania naszych przedszkoli w tej dziedzinie zostały sformułowane we wstępie do "Zajęć w Przedszkolu": "Wychować w miłości i szacunku do ZSRR, wiernego przyjaciela Polski Lu-

świata, do wszystkich uciśnionych narodów walczących pod przewodnictwem ZSRR o pokój, postęp i wolność, a w duchu nienawiści do obozu imperializmu i podlegaczy do wojny".

Wychowanie w tym duchu dzieci i młodzieży — pisze miesięcznik — jest szczególnie ważne, gdyż "starsze pokolenie jest jeszcze w dużej mierze przesiąknięte dawnymi poglądami i często nie potrafi zapewnić swym dzieciom wychowania w duchu solidarności międzynarodowej".

### WIEZIENIE ZA "SZEPTANĄ PROPAGANDĘ"

W czasie podróży koleją na linii Kraków-Gdynia, do stolika zajmowanego przez pasażera X w wagonie restauracyjnym przysiadło się trzech nieznanym. Po krótkiej rozmowie i wypięciu wspólnie butelki wina, zaczęto opowiadać aktualne dowcipy. Zachęcony przykładem, pasażer X powtórzył swlewo poznanym współtowarzyszom podróży następujący dowcip: — Skąd pochodzą Adam i Ewa? — Ze Związ-

ku sowieckiego. — Dlaczego? — Ponieważ nie stać ich na to, aby przykryli czymkolwiek swoją nagotę. — Po wysłuchaniu tego dowcipu, jeden z trzech "nieznanych" odszedł na chwilę od stolika i powrócił w towarzystwie milicjanta (mili-cjantów nigdy w pociągu nie brakuje). Powtarzający powyższy dowcip został aresztowany, a następnie skazany na dwa lata więzienia za "szepetaną propagandę".

## TOTALIZM NISZCZY INICJATYWĘ

WARSZAWA, (IC) — Z końcem września bieżącego roku odbyło się w Warszawie pierwsze plenum filmowe komunistycznego Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu. Na jeździe tym wyszło na jaw, że komunistyczna produkcja filmowa w Polsce stał obecnie na bardzo niskim poziomie. W ciągu dziesięciu lat wyprodukowano zaledwie 30 filmów fabularnych. Gorzej jest jeszcze z jakością tych filmów.

Jak pisał z okazji zjazdu aktywista filmowy niejaki Jerzy Teopliż, powodem niskiego poziomu filmów w obecnej Polsce jest pomieszanie pojęć i zupełna niezdolność autorów dostosowania się do "nowej rzeczywistości socjalistycznej i do zajęcia partyjnej postawy w twórczości".

"Wszystkie trzy zrealizowane dotąd filmy o ludzkości, budujących socjalizm na wsi, były filmami nieudanymi", pisze Teopliż. "W środowisku filmowym odczuwa się niedostatek ducha partyjnego i brak twórczych dyskusji".

Jest to ciekawe wyznanie polityka filmowego. Wykazuje ono, że w ciągu dziesięciu lat komunistyczny reżim nie potrafił przerobić ducha nawet tych ludzi, których był uzależniony jest całkowicie od pensji państwowej, jak pisarze i artyści. Wykazuje ono również, że twórczość artystyczna i kulturalna nie można ująć w ramy żadnej partii i poddać jej dyktantowi z góry. Totalizm zabija nie tylko wszelką inicjatywę prywatną, ale również całkowicie niweczy twórcze natężenie. Dowodem tego jest tandeta komunistycznych filmów w Polsce, do której przynależą filmowy zjazd w Warszawie, zwalający winę na "centralny urząd kinematografii" i obciążający go odpo-

wiedzialnością za "niedostateczne organizowanie wytwórczości filmowej".